WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 18-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10 — 4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO SPOŁECZNE, POLITYCZNE i LITERACKIE.

PRENUMERATA:		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm. kw.

Numer pojedyńczy 5 kop.

ś. † p.
Jakób Boruchowski
po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w Kijowie dn. 3 czerwca 1915 r.

Ignacy Gawinek poszukuje brata **Józefa**. Adres: Kijów, W.-Wasylkowska Nr 10, magazyn mebli Kotowicza. —

W TEATRZE „SOŁOWCOWA", w niedzielę, d. 14 czerwca odbędzie się **Jedyny koncert** ulubienicy publiczności, prymadonny **Wiktoryi Kaweckiej** z udz. wirtuoza na bałałajce **B. Trojanowskiego,** artysty opery ros. **K. Kruglowskiego** i pianisty **A. Rywkina**. P. Kawecka wykona nieznane jeszcze w Kijowie nowości ze swego repertuaru oraz numery gwizdane. Fort. ze skł. Kerntopfa. Pocz. o g. 8 i pół w. Bilety w księgarni Leona Idzikowskiego. 2982

Wspaniały Teatr-Varieté „BUFF" Krągła Uniwers. Nr 15, tel. 35-26.
Dziś i codziennie urozmaicony program, składający się z 30 NrNr. Restauracya otwarta do godz. 3-ej w nocy.
Dyrekcya T-wo UDZIAŁOWE

Limano-leczniczy zakład i sanatoryum
im. d-ra Jachimowicza
na Kujalnickim limanie w Odesie (obecnie własn. H Rogowskiej). Sezon od d. 15 maja st. st. W zakładzie 70 pokoi ze wszelkiemi wygodami, elektr. oświetlen., zupełn. utrzymaniem i kuracyą liman. od 35 rb. tygodn; prospekty wysył. na zapotrzebowanie. Adres: ODESA. Kujalnik leczn. d-ra Jachimowicza — D wi Tuliszkowskiej-Narkiewicz. 2907

Młoda królewianka, dobre rekomendacye, szycie, poszukuje posady do dzieci. Troicki zaułek Nr 6 m. 9. E. B. 3058

Pokój dla poj. osoby z oddz. wejśc., z umebl. lub bez, elektr.—do wynajęcia przy polsk. rodzinie. W. Włodzim. 65 m. 13, parter. Tamże OBIADY DOMOWE.

Uwadze wszystkich przyjaciół oświaty ludowej poleca się tygodnik
„Zorza"
„ZORZA" wychodzi od r. 186 pisana jest w sposób prosty i dla każdego zrozumiały, podaje wiele wiadomości z obecnej wojny udziela porad w sprawach rolniczych, ogrodniczych, pszczelniczych i t. p.
„ZORZA" kosztuje z przesyłką kwartalnie rb. 1. Adres: Warszawa, ul. Warecka 14. Numery okazowe wysyłane są bezpłatnie.

Chmielnik na Podolu
prenumeratę przyjmuje
p. Dominik Rutkowski.

Uświadomienie narodowe, a hasła bojkotu.

Powoli, jakby z nieśmiałością, rozpoczęły się zakupy spekulacyjne nasion buraczanych ze zbiorów lat minionych i przyszłego zbioru 1915 roku z terminem odbioru, począwszy od października. Ponieważ, wobec wojny, wszechświatowe pośrednictwo niemców w gałęzi produkcyi i handlu tego czasowo ustało, zaś stosunki bezpośrednie z odbiorcami wszechświatowymi nie zostały zawiązane, więc też na razie przypuścić można, że owa spekulacya nieśmiała ma na celu organizacyę jutra, przy znanej zapobiegliwości niemców i ich handlowej forpoczty. Wobec toczącej się wojny i nadprodukcyi nasion, wątpić można, aby spekulacya ta była samorzutną, raczej przypuścić trzeba, że chodzi tu zasadniczo o władanie rynkiem na przyszłość. Warunki sprzyjają, gdyż przedewszystkiem rozwój bieżącej produkcyi nasion niemieckich u nas nie ustał, a rozwija się w dalszym ciągu, dezoryentacya zaś handlowa daje możność skoncentrowania nasion buraczanych całej produkcyi w ręku monopolisty, za niewysoką cenę bieżącą. Spekulacya jest nieśmiała na razie i przysłuchując się uważnie do huku armat, stawia terminy odbioru nasion.

Handel ma swoje tradycye i przyzwyczajenia; zmonopolizowany dobry interes, to kopalnia złota dla jednych—niewola ekonomiczna dla drugich. Akcya handlowa, pomimo pozorów kosmopolityzmu, jest jednak u niemców ściśle narodową, my zaś, tak skłonni do najszlachetniejszych porywów patryotycznych, nie zdajemy sobie sprawy z jej charakteru i często sami przyczyniamy się do wzmacniania naszego odwiecznego wroga. Nie hasła bojkotowe, ale konsekwentna akcya ekonomiczno narodowa zapewnić tu może zwycięstwo, jak na polach walk orężnych zwycięstwo zapewnia duch patryotyzmu, ożywiający walczące ramię przy ramieniu wszystkie warstwy narodu. Jeśli w walce orężnej pomoc wrogowi uważamy za zdradę, to dlaczegóż, w walce ekonomicznej, nie uświadamiamy sobie dostatecznie naszej roli. Gdyby świadomość obowiązków narodowych kierowała nami, toby wszelkie, drażniące raczej niż skuteczne, hasła bojkotowe straciły racyę bytu. Własnemi rękoma układalibyśmy podwaliny naszego bytu, jak je układają inne narody. Wybitnie nacyonalistycznym narodem są żydzi, a przecież nie potępiamy ich za to, że są solidarni i że niemal wyłącznie wszelki zarobek oddają przedewszystkiem swoim i tylko w ostateczności zwracają się do innych. Nie głosząc haseł, żydzi mają wewnętrzne uświadomienie narodowe. Mają je też inne narody, tylko my jesteśmy jeszcze w fazie nieszkodliwych dla nikogo, a szkodliwych dla nas samych, głośnych haseł, co mają tylko pozór groźny. Brak nam organizacyi całokształtu życia narodowego, organizacyi samoobrony, na zdrowym egoizmie narodowym opartej.

Producent, konsument, handlowiec, pracownik, kapitalista, o ile są uświadomieni narodowo, są już sami przez się budowniczymi podstaw ekonomicznego życia całości.

Adam Ostaszewski.

Z prasy polskiej.

Potrzeba realnej polityki.

Ciekawy i znamienny ze względu na miejsce swoich urodzin artykuł zamieścił „Kuryer Poznański"...

„Są prawdy polityczne—pisze organ poznański—tak stare i ogólnie uznane, że przypominanie ich wydaje się być rzeczą banalną i oklepaną. A jednak ludzie, którzy w normalnych czasach nauczyli się według nich myśleć i postępować, skłonni są bardzo często do zapominania tych wskazań z chwilą jakiejkolwiek zmiany w zewnętrznem położeniu politycznem. Szczególnie nasza psychologia polska niezmiernie podatna jest dla wszelkich podniet zewnętrznych i zamiast wobec zmienionych zjawisk te same ustalone metody politycznego myślenia stosować, gotowiśmy w sytuacyi dla nas nowej i niezwykłej wyrabiać najdziwaczniejsze łamańce i skoki logiczne. Potem, zwykle po niewczasie dopiero, przychodzi chłodna refleksya i z żalem spoglądamy na to, ile szkody własnemi rękoma wyrządziliśmy sprawie narodowej.

Obecnie właśnie przeżywamy okres, w którym warunki bytu narodowego zmieniły się radykalnie. Wojna europejska wstrząsnęła do głębi egzystencyą społeczeństwa polskiego. Sprawa polska, która przez długi czas jako zagadnienie międzynarodowe pozostawała na uboczu, stanęła odrazu na wielkiej arenie polityki europejskiej. Sam fakt, że wojska niemieckie zajęły znaczną część Królestwa, a rosyjskie Galicyi zmusi rządy i dyplomacyę do zajęcia się losem tych dzielnic polskich.

Świadomość ta otwiera naturalnie szerokie pole do najrozmaitszych kombinacyi, rachub i oryentacyi politycznych, rozszerza wogóle zakres polityki polskiej jako takiej. I z tą chwilą zjawia się też natychmiast niebezpieczeństwo, że nieokiełzana myśl polska, upojona perspektywami przyszłości, rozbiegnie się na manowce, przewróci uznane dotychczas drogowskazy, zatraci wszelki instynkt racyonalno-polityczny i gotowa zabagnić sprawę narodową w sposób jaknajfatalniejszy. Że tak po części już się stało, tego dowodzić nie potrzeba".

Następnie „Kuryer" podkreśla, że nie sojusze, nie sympatye, nie zasady oderwane, lecz interes państwowy, to jest wzgląd na dobro i korzyść państwa, reguluje dzisiaj bieg polityki zewnętrznej. Obecne przesilenie wojenne daje nam bardzo dobitne tego przykłady.

„A stąd—czytamy dalej—płyną dla nas dwa wnioski zasadnicze: pierwszy, że my sami w polityce polskiej kierować się możemy i musimy tylko dobrze zrozumianym własnym interesem narodowym, po drugie, że wynik sprawy polskiej jako sprawy międzynarodowe, regulować się będzie według interesów własnych tych mocarstw, które stanowić będą o przyszłych stosunkach w Europie.

Polityka polska musi się kierować interesem narodowym, a pod określeniem tem rozumiemy wszystko to, co zapewnia nam nasz rozwój narodowy w przyszłości, co go czyni pełniejszym, bujniejszym i wszechstronniejszym. Jak to należy pojmować, na to niema gotowej recepty. Trzeba to odczuć, a do tego należy serce polskie, trzeba zrozumieć, a do tego należy polski, nieskażony umysł, trzeba pójść w twardą służbę tego przykazania, a do tego należy hart woli nieugięty.

Wskazaliśmy na to, że z istoty polityki wogóle, a polityki międzynarodowej w szczególności wynika, iż uregulowanie sprawy polskiej zależeć będzie od interesów własnych tych mocarstw, które stanowić będą o przyszłych stosunkach w Europie. Pamiętając o tem, nie będziemy przykładali nadmiernej wagi do objawianych tu i owdzie sentymentów, do wynurzeń sympatyi i przyjaźni w tym lub owym dzienniku czy zgoła do przyrzeczeń nieodpowiedzialnych jakichś instancyi. Nie znaczy to, żebyśmy się naprzykład o sympatye narodów neutralnych nie umieli starać. Przeciwnie trzeba w tym kierunku zrobić wszystko co możliwe. Ale będzie to tylko puszczenie w bieg pewnych środków pomocniczych—nic więcej. W rezultacie bowiem trzeba ciągle to sobie przypominać, że nikt w świecie nie zrobi nic dla naszych pięknych oczu.

Sprawa polska będzie tak uregulowana jak tego sytuacya państwowa w Europie po wojnie będzie wymagała. Do oceny tego brak nam w tej chwili wszelkich pewnych danych. Jeżeli koła rządowe, posiadające cały aparat dyplomatyczny w swym ręku dziś jeszcze nie mogą nic pewnego powiedzieć, jak się ułożą stosunki polityczne po wojnie, to tem mniej naturalnie wiedzieć może coś pod tym względem społeczeństwo, pozbawione wszelkich własnych organów państwowych. Jakikolwiek ustawimy rachunek—zawsze on może się okazać błędnym. Z tem się trzeba liczyć—nie w tym sensie, żeby wszelką kalkulacyę polityczną odrzucać, bo wtedy pozostałaby tylko bierność kompletna, ale w tem zrozumieniu, że zawsze trzeba brać pod uwagę możliwość innego wyniku w rzeczywistości niż ten, do którego się doszło na podstawie własnego rozumowania. Stare łacińskie *et respice finem*—i to nie koniec taki, jakiego ktoś sobie życzy, lecz jaki jest możliwy, ma w polityce walor pierwszorzędny.

Z takiej obserwacyi stosunku polityki międzynarodowej do sprawy polskiej wynika wniosek znowuż bardzo prosty, a jednak tak często zapominany, że liczyć i polegać możemy przy kształtowaniu naszego bytu narodowego tylko na własnych siłach. Tutaj mamy grunt pod nogami—pozatem jest wszystko przypuszczeniem, hypotezą, kombinacyą. Wprawdzie patrząc na ten huragan olbrzymich potęg, walczących ze sobą, możnaby z lekceważeniem powiedzieć, co znaczą te [illegible] narodu bez państwa, bez rządu, bez armii. Ale podobnie jak drobna łódź, dobrze sterowana, zwyciężyć może najstraszliwsze fale spienionych nurtów morskich, tak i naród, choćby najmniejszy, byle świadom swej jedności i siły, przetrwać może i najgorsze burze dziejowe.

Stary nałóg polski, który tyle razy mścił się w przeszłości naszej, polegał na wiecznem wyglądaniu zbawienia z zewnątrz. Wierzono we wszelkie możliwości i niemożliwości, oczekiwano wręcz cudu dla Polski, a zapominano o tem, że losy każdego narodu są tylko w jego własnych rękach. Wyleczyliśmy się już z tego w znacznej mierze, ale pewien osad tego „romantyzmu politycznego" pozostał, a gorączkowa atmosfera wojenna aż nadto jest podatna do rozdmuchania tego rodzaju skłonności.

W tem właśnie poczuciu, że tylko o własnych siłach potrafimy coś zrobić dla przyszłości narodu, tkwi coś uspakajającego, coś, co nam może dać pewność siebie i jasność celów w tych tak wzburzonych czasach, gdzie zresztą wszelki kompas, wszelka busola zawodzi. Chodzi tylko o to, żebyśmy zarówno nasze siły właściwie ocenili jak też okoliczności zewnętrzne wśród których przychodzi nam działać.

Nam przystoi męski spokój, a przytem baczność i czujność nieznużona. Podstawy naszego bytu są tu u nas, w naszych organizacyach społecznych, w naszych instytucyach publicznych, w tym całym naszym dorobku narodowym, z którego możemy być dumni. Nie lekceważmy go dlatego, że Europa dziś zdaje się rozpadać w gruzy. Jutro będą te same prawa decydowały o rozwoju narodów, które decydowały wczoraj, te same siły wewnętrzne zachowają swoją wartość. Cokolwiekby się więc zmieniło w naszych warunkach zewnętrznych, nie zmieni się treść naszego bytu narodowego, nie zmienią się nasze obowiązki moralne wobec narodu, nie ustanie ani na chwilę konieczność twardej służby dla sprawy narodowej".

Do braci chłopów w Ameryce.

Polskie pisma amerykańskie podały pod powyższym tytułem odezwę Polskiego stronnictwa Ludowego w Galicyi, podpisaną przez Włodzimierza Tetmajera...

Czytamy tam między innemi...

Drodzy Bracia z poza oceanu!

Wiecie dobrze, jak straszne, w dziejach niewidziane boje toczą się na naszej ziemi.

Wiecie, i tak jak my wierzycie, że choć ogrom nieszczęść zwalił się na nasze odwieczne dzierżawy, to przecież skończą się dni klęski, mordów, pożogi, ofiary, a z dymu, krwi i ognia, z męki milionowej rzeszy ludu wyłoni się upragniona i od chwili rozbiorów oczekiwana wolność polskiego narodu.

Może i trzeba było tej ofiary ostatniej i najstraszniejszej, tej ofiary, w której maleje liczba narodu naszego, w której ginie dorobek jego tysiącletni, tej ofiary, której ogrom i krwawość przechodzi doprawdy ludzkie pojęcie.

My, co w starej Ojczyźnie pozostając, od pierwszego dnia wojny przeżywamy wszystkie jej grozy, co patrzymy oczyma własnemi na tę ofiarę, pragniemy z Wami się podzielić i bólem i nadzieją naszą, donieść Wam o wszystkiem i wszystko opowiedzieć, bo zawsze lżej na sercu, kiedy się bratu najbliższemu użalić, wywnętrzyć i jak nieśmiertelny Mickiewicz powiada, na Was zawołać:

„Siądziem na grobie narodów
będziemy gwarzyć, śpiewać i łzy ronić".

Ale jak Wajdelota Mickiewiczowski pobudzić pragnął mistrza Wallenroda swą smutną pieśnią o niedoli ludu, tak i my do Was, bracia, niesiemy tę skargę nie po to, aby jeno pożałowanie Wasze obudzić, ale aby Was zagrzać do Ważnego czynu, bo do ratunku Ziemi naszej starej!

Bracia! Wierzymy silnie, że stoimy u progu nowej i lepszej przyszłości politycznej.

Ale pomyślcie, Bracia! jaka ona będzie spustoszona! Jaka wyludniona!

Gdybyście tu byli! Gdybyście wiedzieli, ile wsi tu już niema! Gdybyście widzieli te smutne cmentarzyska, jakiemi się stały polskie role żyzne!

Gdybyście znali nędzę ludu, nie dziwilibyście się i nie złorzeczyli, że ten lud często nie będzie mógł utrzymać dłużej w swych rękach swego największego i jedynego skarbu, swojej Żywicielki, świętej Ziemi polskiej!

Poginęli ojce, bracia i synowie. Pozostali starce, kobiety i dzieci.

Zginął dobrobyt. Nędza i głód zazierają do poburzonych chałup, rozpacz wiedzie do zła i nieszczęścia.

A wiecie, Bracia, że mamy i dokoła siebie i pośród nas wrogów, co czyhają na naszą Ziemię, jak sępy krwiożercze na łup.

I z dalszych krajów i tu między nami patrzą tysiące pożądliwych oczu, rychło polski chłop sprzedawać pocznie ziemię, by życie rodziny ocalić, czekają tysiące worków z [illegible] srebrem. [illegible] się nasi wrogowie, że spadnie [illegible] polski [illegible] gotują się jedni zakła[illegible]nie, inni [illegible], co są między nami [illegible] naszą ziemią handlować.

Zważcie więc, Bracia! jakie straszne [illegible] stan[ie]my już dzisiaj u wrót naszej lepszej przyszłości! Zważcie, że skoro tylko Anioł Zmartwychwstania odwali kamień z grobu naszego, skoro z cieniów tego grobu wyjdzie znękana Ojczyzna nasza, zaledwie przetrze oczy, ciesząc się słońcem wolności, już zechcą pochwycić Ją w szpony gromady podłych spekulantów.

Bracia! My tu w ojczyźnie wytężymy wszystkie siły, aby nie dopuścić do tego!

Ale myśmy zniszczeni wojną, spaleni pożogą, złupieni, ograbieni!

Choć wiele się robi, choć wiele grosza włoży się w ratunek Narodu, to przecie do Was, Bracia, dalecy i drodzy, wołać nam przychodzi:

Ratujcie polską ziemię!

Nowy świat, szczęśliwy świat, gdzie pracą zarabia się złoto, dał Wam, Bracia, zarobek.

Dobrze Wam w tym Nowym Świecie, może i lepiej, niż w starej Ojczyźnie.

Ale przecież każdy z Was, w szczęściu i pokoju żyjąc, pamięta o starej, nieszczęsnej Macierzy!

Pamięta o Niej i myśli o Jej nieszczęściu i o Jej nadziei!

I każdemu z Was leży na sercu Jej życie, zdrowie i szczęście!

Więc kiedy przeminie godzina ofiary i grozy kiedy rozpocznie się nowe życie, to wtedy, Bracia, Was będzie tu trzeba!

Wtedy trzeba będzie, byście pośpieszyli z poza Oceanu tutaj:

„Do waszych stron,
gdzie szumi sosna,
złoci się klon,
i brzoza biała
liście rozwiała
na sinem nieba tle!...

A kiedy przyjdziecie, jak zbawcy i obrońcy, kiedy przyniesiecie z poza Oceanów to, czegoście tam nabyli, czegoście się tam wyuczyli, kiedy przyniesiecie swą pracę i pracowitość, swą skrzętność i dążenie, swe zrozumienie obowiązków, to w sumieniach Waszych zapanuje błogość spełnionego obowiązku i to przeświadczenie, że ocaliliście polską ziemię i posialiście ziarno przyszłości szczęśliwej i wiecznej!

I dlatego Bracia, choć jeszcze na starej ziemi grzmią działa i sroży się wojna, choć jeszcze jej końca nikt nie przewidzi, to jednakże gotować Wam się już trzeba do tego Wielkiego czynu obywatelskiego i do ratowania Ziemi polskiej.

Niechże każdy z Was, gdy grosz zarobiony odkłada, myśli już dziś o tem, że ten grosz to broń nasza, broń, która zdobędzie Ziemię i utrwali jej posiadanie Narodowi.

Oszczędzajcie dla Polski, dla Ziemi!
My Was czekać będziemy, Bracia!
Czekać będziemy ziemi naszej na ratunek!.

Imieniem posłów
Polskiego Stronnictwa Ludowego
Włodzimierz Tetmajer.

W Suwalszczyźnie.

Według opowiadań zbiegów — pisze „Rus. Słowo"—rejon zajęty przez pozycye niemieckie w Suwalszczyźnie jest w stanie opłakanym.

Prawie wszystkie budynki zburzone. Ziemia pokryta siecią okopów. Szczególnie ucierpiały okolice miast powiatowych Kalwaryi i Maryampola. Wzdłuż rzeki Szeszupy zniszczone są wszelkie zabudowania. W całym rejonie pola pozostały bez uprawy. Wszędzie rabunki i gwałty.

W pobliżu Ludwinowa, nie daleko okopów, znaleziono 30 trupów dziewczyn, zgwałconych i zamordowanych przez niemców.

Z Królestwa.

Zatrucie gazami.

Zarząd C. K. O. zwrócił się do wydziału zdrowia publicznego z prośbą o wysłanie okólnika o skutkach gazów trujących i o sposobach zapobiegania im.

Okólnik ten rozesłany będzie do komitetów Obywatelskich gubernialnych, powiatowych, gminnych i do duchowieństwa w miejscowościach, zagrożonych przez wojska nieprzyjacielskie.

Ciekawy szczegół.

W Nr 120 żargonowego „Hajnta" znajdujemy pod tym tytułem wielce charakterystyczny artykuł. Żargonówka warszawska przedewszystkiem stwierdza, iż obecny sezon letnisk przyniósł ogromne straty żydowskim właścicielom willi i pensyonatów. Otwock, Falenica, Michalin i Miedzeszyn, stoją pustkami. Jednocześnie napada gwałtownie „Hajnt" na bojkot żydów przez chrześcijańskich właścicieli willi, którzy nie chcą wynajmować żydom letnisk i sklepów. W Józefowie, gdzie dawniej mieszkało 70% żydów letników, wszystkie wille zajęte są przez chrześcijan, również i Świder „znane letnisko inteligencyi żydowskiej", zajęty jest wyłącznie przez „nie-żydów". Dlaczego żydzi tak gwałtownie chcą mieszkać w willach chrześcijan, a unikają towarzystwa „swoich", tego „Hajnt" nie objaśnia.

Burza gradowa.

„Gazeta Radomska" donosi, iż w pow. kozienickim, na granicy iłżeckiego, w tygodniu zeszłym srożyła się burza gradowa, która zrządziła znaczne szkody. W majątku Policzna pola, na których było zasiane żyto, zostały tak doszczętnie przez grad zniszczone, że trzeba było oziminę przyorać. Na [illegible] miejscu zasadzono kartofle.

Z Galicyi.

Żydzi w sądownictwie.

Na skutek rozporządzenia Zwierzchniego wodza rozesłało prezydyum sądu krajowego wyższego we Lwowie do wszystkich podwładnych sobie sądów zawiadomienie, że usuwa natychmiast z urzędów we wszystkich podległych prezydyum sądu krajowego wyższego we Lwowie, sądach, wszystkie bez wyjątku osoby pochodzenia żydowskiego, nie wyłączając urzędników kancelaryjnych, pomocników i służby, oraz zarządza wykreślenie tych osób z ewidencyi etatu sądowego. Wskutek tego zarządzenia zwolnieni zostali ze służby w sądach wszyscy izraelici.

Brak wody.

Prezydyum Lwowa wydało w tej sprawie następującą odezwę: „Do obywateli miasta Lwowa! Zwracam się z prośbą o jak największe oszczędzanie wody z centralnego wodociągu. Zużycie faktyczne i miarnowanie doszło w ostatnich dniach do granic wydajności źródeł (około 230 tysięcy hektolitrów dziennie). Do polewania ulic, chodników, ogrodów wody wodociągowej brak zupełnie.

Zarząd miasta polewać będzie ulice wyłącznie wodą ze starych wodociągów i studni. Musimy oszczędzać wodę z centralnego wodociągu i studzień, by starczyło jej na cele pożarnicze i do picia.

Ufam, że ten apel do wypróbowanej rozwagi i poczucia obywatelskiego mieszkańców odniesie skutek pożądany i uchroni magistrat od potrzeby zastosowania środków przymusowych, jak zamykania dopływu wody do poszczególnych realności, ulic i dzielnic miasta.

Lwów 12 czerwca 1915

Dr. Rutowski mp.

Wojna.

Na wschodnim froncie.

Parodniowe osłabienie napięcia bojowego na froncie wielkiej bitwy galicyjskiej było, jak się okazuje, skutkiem wyczerpania po niesłychanym wysiłku, jaki obie strony walczące w pierwszym okresie bitwy uczyniły. Obecnie po przybyciu posiłków i uzupełnieniu hojnie szafowanego materyału wojennego rozpoczęli niemcy nową zażartą walkę—zarówno na flanku północnym, jako też i południowym swej dyzlokacyi galicyjskiej.

Kierunek ofenzywy niemieckiej na razie zmianie nie uległ. Jak i poprzednio, dążą niemcy do wbicia głębokiego klina w linię pozycyi rosyjskich na prawym brzegu Sanu, w sekcyi, w której najdalej się byli posunęli poprzednio: między Lubaczówką a Wisznią (droga do Jaworowa). Jak donosi ostatni komunikat, właśnie w sekcyi tej prowadzą niemcy intensywny atak zwartym szykiem i przy poparciu licznych bateryi niemieckich. Wnioskować można, że niemcy ponownie stosują wskrzeszoną przez nich taktykę ataku zapomocą zwartej falangi, taktykę, która im w ciągu kwietnia i maja odzyskanie terenu od Dunajca do Sanu zapewniła. Naturalnie, że ruch falangą zwartą jest niesłychanie kosztowny i tylko pod osłoną silnego ognia działowego może doprowadzić do celu. Lecz niemcy złożyli niejednokrotnie dowody, że się ani z żywym, ani z martwym materyałem bojowym nie liczą.

Lecz nie tylko nad Sanem wznowił sztab niemiecki operacye zaczepne. Uzupełniwszy luki, jakie nieudana operacya pod Żurawnem w zachodniej sekcyi naddniestrzańskiej poczynić musiała w szeregach armii generała Linsingena, rozpoczęli niemcy nowe próby sforsowania południowego frontu lwowskiego. W tym celu skierowali oni swój atak tym razem nie wzdłuż doliny Swicy (Żurawno), lecz wzdłuż doliny Stryja i przednią pozycyę rosyjską pod Żydaczowem, wieś Rogóznę (na drodze z Żydaczowa do Żurawna), zdobyli. Zapomocą pomyślnego kontr-ataku wojska rosyjskie odebrały Rogózne i dawną konfiguracyę bojową w tym punkcie przywróciły. Kolejne jednak uderzenia na poszczególne punkty taktyczne linii naddniestrzańskiej (Wypuczki w ujściu Tyśmienicy, Mikołajów, Żurawno, Halicz — obecnie zaś Żydaczów) są dla taktyki niemieckiej i dla ogólnych planów generała Linsingena aż nadto charakterystyczne.

Co się tyczy wschodnich sekcyi bojowego frontu nad Dniestrem, to wojska koalicyjne usiłowały rozszerzyć linię sforsowanej części Dniestru (Niezwiska—Zaleszczyki) i w tym celu na pozycyę rosyjską pod Niżniowem (nawprost ujścia Złotej Lipy, przy linii kolejowej z Buczacza do Tyśmienicy położonej) uderzyły. Atak niemiecki, który im panowanie nad obydwoma brzegami Dniestru w tym punkcie miał zapewnić, został jednak, jak donosi komunikat, pomyślnie odparty.

Jeszcze dalej na wschód notuje komunikat ostateczne wycofanie się oddziałów rosyjskich z obrębu Bukowiny (linia Prutu). Strategiczny ten odwrót jest ze względu na doniosłość walk na linii Dniestru aż nadto zrozumiały.

Jak widzimy zatem symptomaty przeniesienia walnej ofenzywy przez niemców z Galicyi do innych sekcyi polskiego frontu okazały się narazie złudnymi. Bitwa galicyj-

ska toczy się w dalszym ciągu, cel zaś jej odzyskanie Galicyi wschodniej — jest zupełnie jasny.

Przed paru tygodniami, gdy generał Mackensen na linii Sanu stanął, obiegła prasę zagraniczną pogłoska, że w łonie sztabu koalicyjnego ścierają się dwa prądy. Generałowie austryaccy byli zdania, że po osiągnięciu bezpośredniego celu operacyi krakowskiej—po zajęciu Sanu i Karpat należy ofenzywę walną zatrzymać i działalność swą na galicyjskim froncie do zorganizowania obrony Sanu i przełęczy karpackich zreduko wać. Grający jednak pierwsze skrzypce w sztabie koalicyjnym generał Hindenburg miał odrzucić plan austryacki i ofenzywę krakowską do odebrania całej Galicyi skierował. Krok powyższy dyktowany był nie samymi tylko względami politycznymi. Galicya wschodnia tworzy dogodne place d'armes dla pochodu wgłąb Królestwa wzdłuż prawego brzegu Wisły (zeszłoroczna nieudana kampania lubelska generałów Dankla i Auffenberga). Inforacya prasy zagranicznej o tem postanowieniu feldmarszałka niemieckiego wydaje się całkiem do prawdy podobną. Przynajmniej dotychczas wstrzymania ofenzywy niemieckiej na liniach Sanu i Dniestru nie widzimy.

W dalszym ciągu niezupełnie jasnymi pozostają zamiary niemców na północnym flanku ogólnej dyzlokacyi bojowej. Zażarta bitwa w rejonie Szawel toczy się w dalszym ciągu, w sekcyach zaś ostrołęckiej i przasnyskiej miały miejsce ataki niemieckie. Wobec dalszej ofenzywy niemieckiej w Galicyi, cel ożywienia bojowego na północy pozostaje niejasny.

Wojna turecka.

Trudna operacya dardanelska coraz wyraźniej zbliża się ku końcowi. Ciasny teren półwyspu Gallipoli uniemożliwia wszelkie szersze ruchy, dzięki czemu manewr, ów najprędszy i najskuteczniejszy sposób rozbicia przeciwnika, musi ustąpić miejsca bardzo kosztownym i wiele czasu i ofiar wymagającym atakom frontalnym. Bitwa na Galipoli jest w całem znaczeniu tego słowa wojną forteczną. z tą jednak na niekorzyść atakujących różnicą, że o ścisłej blokadzie zdobywanego terenu nie może być mowy. Mimo tak trudne warunki wojska generała Hamiltona powoli, lecz stale posuwają się naprzód zapędzają turków ku wybrzerzom cieśniny. Nietylko wiadomości prywatne ale i lakoniczne komunikaty urzędowe upoważniają do wniosku, ża kwestya zdobycia europejskiego brzegu cieśniny, lada dzień rostrzygniętą zostanie. Wielką rolę w obecnym okresie operacyi dardanelskiej odegrywa okoliczność, że flota angielsko-francuska znów zaczęła okazywać swe potężne poparcie ruchom wojsk lądowych. Znaczy to, iż admirałowie De Robeck i Guepratte potrafili skutecznie się zabezpieczyć przed minami i łodziami podwodnemi, które dotychczas eskadrę sprzymierzoną zdala od Gallipoli trzymały.

Mowa kanclerza.

„Łamy historyi świata zapisały wiarołomstwo Włoch krwawemi zgłoskami, które nigdy niczem zatarte być nie mogą" — tak rozpoczął swą mowę kanclerz Rzeszy niemieckiej w parlamencie berlińskim dnia 28 maja n. st.

Nikt nie groził Włochom — ani Austro-Węgry, ani Niemcy. Historya rozstrzygnie później, czy trójprzymierze karmione było tylko obietnicami i pochlebstwami. Bez przelania kropli krwi, bez niebezpieczeństwa życia dla jednego choćby włocha, mogły Włochy zabezpieczyć sobie długi szereg koncesyi, które niedawno, w tem miejscu, podałem do wiadomości — terytorya w Tyrolu i nad Isonzo, jak daleko tylko słychać język włoski, zadosyćuczynienie narodowych aspiracyi w Tryeście, wolna ręka w Albanii i cenny port Valonę. Dlaczego nie przyjęli tych ustępstw? Czy mają oni może zamiar zabrać niemiecki Tyrol? Ręce precz! (Długie okiaski).

Opuszczaliśmy Rzym, nie mając żadnej wątpliwości co do tego, że Włochy atakując austro-węgierskie wojska, zmierzą się także z wojskami niemieckiemi.

Dlaczego Rzym odrzucił z tak lekkiem sercem propozycyę Wiednia? Włoski manifest wojenny, który pod pustymi frazesami ukrywa nieczyste sumienie, nie daje nam w tym względzie żadnych wyjaśnień. A może brakło im odwagi przyznać się otwarcie do tego, o czem opowiadano tu szeroko, w kuluarach parlamentu, jako o pretekście prasy i w formie plotek — mianowicie, iż propozycya Austryi przyszła za późno i że nie można jej było zaufać.

Jakież są fakty? Włoski mąż stanu nie ma prawa mierzyć wiary i słowności innych narodów, tą samą miarą, jaką przykłada do swej własnej lojalności wobec przymierza.

Niemcy zagwarantowały swem słowem, że te ustępstwa będą przeprowadzone. Nie było tu żadnych podstaw do braku zaufania

Dn. 4 go maja Trentino było tym samem i takiem samem terytoryum, jakiem było w lutym, a ustępstwa co do Trentino powiększyły się jeszcze w takiej mierze, jak o tem nikt w zimie nie myślał nawet. Było to może zapóźno z tej racyi, że trójprzymierze, którego istnienie przyznał król i rząd wyraźnie, po wybuchu wojny, było jeszcze w mocy, a włoska dyplomacya na długo przedtem zaangażowała się tak głęboko z trójporozumieniem, że nie mogła się z tego wyplątać.

Były także i objawy znamienne fluktuacyi w łonie rzymskiego gabinetu, już od grudnia zeszłego roku. Mieć dwa żelaza w ogniu, to zawsze wygodniej. Już dawniej zresztą Włochy okazywały predylekcyę do „ekstra tańców". (Brawa i śmiechy).

Ale to nie sala balowa. To krwawe pole bitwy, na którem Niemcy i Austro-Węgry biją się o swe istnienie przeciwko całemu wrogiemu światu. Dyplomata rzymski zagrał wobec swego własnego narodu tę samą sztukę, jaką odegrał wobec nas.

Prawdą jest, że terytorya, gdzie mówią po włosku, na granicy północnej, były zawsze marzeniem i pragnieniem każdego włocha, ale znaczna większość włoskiego narodu, tak samo jak i znaczna większość w parlamencie, nie chciały słyszeć o wojnie Na podstawie obserwacyi najlepszego sędziego sytuacyi we Włoszech, w pierwszych dniach maja, cztery piąte senatu i dwie trzecie izby były przeciwko wojnie, a wśród tej większości znajdowali się najodpowiedzialniejsi i najpoważniejsi mężowie stanu. Ale ogólny zdrowy rozsądek nie miał tu nic do powiedzenia. Zadecydowało jedynie pospólstwo i ulica.

Wśród nastroju ogólnej dobrze usposobionej tolerancyi i przy pomocy kierujących mężów z gabinetu, karmionych złotem trójporozumienia, pospólstwo, prowadzone przez podżegaczy wojennych, nie znających żadnego skrupułu, ogarnął szał krwi, który groził królowi rewolucyą, a wszystkim ludziom umiarkowanym, morderstwem, gdyby nie przyłączyli się do tego wojennego delirium

Naród włoski utrzymywano umyślnie w nieświadomości co do biegu negocyacyi z Austryą, i co do rozmiaru ustępstw austryackich, i w ten sposób doszło do tego, że po rezygnacyi gabinetu Salandry, nie można było znaleźć nikogo, ktoby miał odwagę przedsięwziąć utworzenie nowego gabinetu — i że podczas decydującej debaty żaden członek partyi konstytucyjnej w senacie, czy w izbie, nie śmiał nawet próbować oceny wartościowych i daleko idących ustępstw austryackich. W pośród rozszalałej żądzy wojny wszyscy szlachetni i uczciwi politycy zamilkli.

Kiedy jednak, w chwili obrachunku rezultatów wojennych, jak tego spodziewamy się i pragniemy, naród włoski otrzeźwieje z powrotem, przekona się zapewne sam, jak lekkomyślnie uległ podżeganiom wzięcia udziału w tej wojnie światowej.

Uczyniliśmy wszystko, co było możliwe, aby uniknąć odstąpienia Włoch od trójprzymierza. Na nas spadło niewdzięczne zadanie zażądania od naszego lojalnego sprzymierzeńca, Austryi, z której armiami dzielą nasze wojska rany, śmierć i zwycięstwo, aby kupiła lojalność trzeciego uczestnika aliansu. za ustępstwa na jej dawnem, dziedzicznem terytoryum.

Wiadome jest, że Austrya poszła w kierunku najdalszych, możliwych koncesyi. Książę Buelow, który objął czynną służbę dla cesarstwa, usiłował wszelkimi środkami, swą dyplomatyczną zręcznością, swem gruntownem znawstwem sytuacyi włoskiej i włoskich osobistości, dojść do porozumienia. Chociaż więc jego trud poszedł na marne, cały naród żywi wdzięczność dla niego.

Tak więc mamy przed sobą i tę burzę Z miesiąca na miesiąc wchodzimy w coraz większą spójnię i zażyłość z naszym sprzymierzeńcem. Od Pilicy do Bukowiny wytrzymaliśmy wytrwale i uparcie, razem z naszymi austro węgierskimi towarzyszami broni, cztery miesiące gigantycznej przewagi nieprzyjaciela. A potem posunęliśmy się zwycięsko. Więc i nasi nowi wrogowie zginą, pokonani duchem, lojalnością, przyjaźnią i dzielnością mocarstw centralnych.

W wojnie tej święci Turcya wspaniałe swe odrodzenie (?) Całe Niemcy śledzą z entuzyazmem różnorodne fazy tego twardego i zwycięskiego oporu, z jakim lojalna armia i flota turecka odpiera ataki wroga.

Przeciwko żywej ścianie naszych sojuszników na Zachodzie. wrogowie nasi daremnie prowadzą ataki (!). W niektórych punktach walka ulega fluktuacyom, tam i ówdzie przechodzi transzeja lub wieś z rąk do rąk—ale wielki zamiar przełamania się przez naszą ścianę wojsk nieprzyjacielskich, zapowiadany od pięciu miesięcy, nie udał się i nie uda się (!). I oni zginą tak samo, bo nasi żołnierze to bohaterowie (?!).

Do tej pory wrogowie nasi nadaremnie wezwali przeciwko nam wszystkie potęgi świata i stworzyli koalicyę dzielnych bojowników. My nie chcemy obniżać wartości naszych przeciwników, jak to czynią nasi wrogowie. W chwili gdy motłoch angielski (!) tańczy naokół pogorzelisk, własności bezbronnych niemców, rząd angielski ważył się opublikować dokument, z powołaniem się na bezimiennych świadków, stwierdzających okrucieństwa w Belgii, które są tak potworne, że tylko obłąkany mózg może w nie uwierzyć (?!).

Podczas gdy prasa angielska nie dopuszcza do pozbawiania się wiadomości, panuje w Paryżu teror cenzury. Nie ukazują się żadne listy strat, a niemieckie i austryackie komunikaty nie mogą być drukowane Ciężko ranni usuwani są zdala od swych krewnych, a oczywisty strach przed prawdą jest głównym wskaźnikiem postępowania rządu Wyszło na jaw, zgodnie z niezgodną obserwacyą, że wcale nie wiadomo o ciężkich porażkach rosyan (?!) i że ciągle istnieje wiara w rosyjską maszynę walcową, toczącą się na Berlin, który ginie z wycieńczenia i nędzy — a zaufanie do wielkiej ofenzywy na zachodzie, która od miesięcy nie posunęła się (??) — istnieje bezustannie.

Jeżeli rządy państw wrogich sądzą, że oszukiwaniem ludności i z rozpętywaniem ślepej nienawiści mogą zetrzeć piętno zbrodni z tej wojny (?!!) — i odroczyć dzień obudzenia, to my, opierając się na naszem czystem sumieniu (!?!), na naszej słusznej sprawie (!) — i na zwycięskim mieczu, nie ustąpimy ani na włos z drogi, którą uznawaliśmy zawsze za sprawiedliwą (!!).

Wśród tego zamieszania poglądów u przeciwników, naród niemiecki idzie swoją własną drogą spokojny i pewny siebie. Nie w nienawiści prowadzimy tę wojnę, ale w gniewie, w oburzeniu. W świętem oburzeniu. Im większe jest niebezpieczeństwo, tem bardziej miłość ojczyzny, otoczonej zewsząd przez wroga, rozpala nasze serca, tem więcej musimy się troszczyć o nasze dzieci i wnuki i tem więcej znieść, aż wreszcie zwyciężymy i osiągniemy każdą możliwą realną gwarancyę i zabezpieczenie, że żaden wróg, sam czy sprzymierzony, nie ośmieli się podnieść przeciw nam broni! (!!).

Im groźniej szaleje wokoło nas, tem silniej musimy budować nasz dom. Za tę świadomość zjednoczonych sił, za nieugiętą odwagę i za bezgraniczne poświęcenie, ożywiające cały naród — oraz za to lojalne współdziałanie z ojczyzną, które od pierwszego dnia wojny, znamionowało was, panowie, składam wam, jako przedstawicielom narodu, gorące podziękowanie cesarskie.

We wzajemnej ufności, iż stanowimy jedność, zwyciężymy, wbrew wrogom całego świata (?!).

Memoryał p. A. Bublikowa.

„Golos Moskwy" donosi, że poseł do Dumy Państwowej p. A. Bublikow w tych dniach złożył ministrowi skarbu memoryał w sprawie ekonomicznego stanu Królestwa Polskiego w zależności do wypadków bieżących. P. Bublikow zaznacza, iż w celu odrodzenia ekonomicznego kraju potrzeba przedewszystkiem doprowadzić chociażby do dawnego stanu wszelkie drogi gruntowe, szosy i kole e żelazne, które skutkiem tego, iż Polska stała się teatrem działań wojennych w większości wypadków zostały zrujnowane.

Dla wykonania wszelkich koniecznych w tym kierunku zarządzeń potrzebne są znaczne środki, którymi, przynajmniej, w czasie najbliższym skarb rosyjski może nie rozporządzać.

Uznając jednakże naglącą potrzebę zarządzeń powyższych p. A. Bublikow wyraża życzenie, by sieć dróg szosowych i żelaznych w Królestwie Polskiem została wznowiona kosztem wspólnym mocarstw sprzymierzonych z Rosyą, które zobowiązały się wznowić ze wspólnego funduszu drogi w Belgii i Serbii zburzone w czasie wojny.

Memoryał p. A. Bublikowa przyjęty został nader życzliwie przez ministra skarbu p. Bartka, który też przesłał takowy dyrektorowi departamentu spraw kolejowych p. Giacyntowowi.

Dyrektor departamentu przed paru dniami zaprosił do siebie p. Bublikowa i miał z nim dłuższą rozmowę w kwestyi poruszonej w memoryale. W celu szczegółowego rozważania projektu, ma być zwołana specyalna narada".

Arch. Eulogiusz o Galicyi Wschodniej.

„Birż. Wied." piszą, że archiepiskop wołyński Eulogiusz odbył wizytacye cerkwi prawosławnych w Galicyi i komunikuje o wynikach tej wizytacyi.

Wsie galicyjskie wywarły na archiepiskopa wrażenie jaknajlepsze: wszędzie szkoły, biblioteki, czytelnie, sklepy gromadzkie i inne podobne instytucye. Wszędzie widać, że wsie galicyjskie żyją życiem wysoko kulturalnem.

Nabożeństwa odprawiane są z namaszczeniem z pewnemi sympatycznemi cechami specyalnemi. Przed Wrotami Carskiemi stoją przez cały czas nabożeństwa chłopcy ubrani w komże („stichiri") z wielkiemi świecami w ręku. Mężczyźni stoją w cerkwiach z prawej strony, zaś kobiety z lewej, nie mieszając się jedni z drugiemi.

Obie połowy cerkwi jednakowo są wypełnione przez pobożnych, czem cerkwie galicyjskie bardzo różnią się od cerkwi w Rosyi, gdzie wśród pobożnych zawsze przeważa żywioł kobiecy; mężczyzn zaś bywa mało.

We wszystkich świątyniach galicyjskich wygłaszane jest żywe słowo Boże. W tym celu w świątyniach urządzone są ambony („kazalice"—kazalnice). W niektórych świątyniach kazalnice te mają kształt nader oryginalny; naprzykład w jednej z cerkwi archiepiskop Eulogiusz widział ambonę w kształcie łodzi z masztem, z narzędziami rybackiemi i spuszczoną siecię, wyobrażającą tę łódź, z której Chrystus pouczał na jeziorze Genessaretańskim. (W rzeczywistości jest to symbol łodzi Piotrowej — Kościoła. Przyp. Red). Zdaniem archiepiskopa Eulogiusza ludność ruska w Galicyi szczerze oddana jest Rosyi i próba obecna nie zniszczy jej uczuć.

Tyle „Birż. Wied." o wrażeniach arch. Eulogiusza.

Propozycya Włoch.

Pisma angielskie donoszą, że Włochy zaproponowały Rosyi odesłanie jej wszystkich jeńców polaków i rusinów, wziętych do niewoli z armii austryackiej wzamian za odesłanie Włochom jeńców z armii austryackiej narodowości włoskiej.

Zmiana kuratorów

Kurator warszawskiego okręgu naukowego p. Lewickij ma być mianowany prezesem komitetu naukowego ministeryum oświaty. Jego dotychczasowe stanowisko zajmie jarosławski marszałek szlachty b. poseł do 3 ej Dumy książę Kuriakin.

Kurator wileńskiego okręgu naukowego p. Aleksiejew ustąpi również z zajmowanego urzędu i otrzyma katedrę profesorską na uniwersytecie jurjewskim. Na jego miejsce mianowany zostanie p. Czemczin, wicedyrektor Cesarskiej biblioteki publicznej w Piotrogrodzie.

Spodziewana jest przytem latem zmiana kuratorów innych okręgów naukowych.

Z kolonii polskich.

Z Kurhanu.

Koresp. wł. „Dz. Kij.".

Zawdzięczając ofiarności społeczeństwa, akcya pomocy jeńcom w Kurhanie przybrała szerokie rozmiary. Chcąc podać do wiadomości publicznej, jak były użyte ofiary społeczeństwa i wobec grożącej zimy pobudzić do nowych ofiar, zdajemy sprawę z organizacyi pomocy, od początku do 1 maja r. b.

Od połowy grudnia 1914 r. zaczęły napływać ofiary w gotówce i na przychód kasy zanotowano: w grudniu—564 rb. 85 kop, w styczniu—1,405 rb. 03 kop, w lutym—4 702 rb., w marcu—1,691 rb. i w kwietniu—601 rb. Razem 8,963 rb. 88 kop.

Oprócz pieniędzy przysyłano nam transporty bielizny, ubrania i obuwia. Otrzymano tego 1,109 sztuk.

Od mieszkańców Kurhanu otrzymywano jedną postną potrawę dla 12 chorych, co szczególnie przed urządzeniem własnej kuchni było dla chorych niezbędne. Pomoc ta stopniowo się zmniejszała, chociaż cztery domy przysyłały obiady do ostatniego dnia. Nadto—z jednego domu przysyłano codziennie $^{1}/_{4}$ wiadra mleka, przeszło w ciągu dwóch miesięcy. Urządzenie schronisk: stoły, krzesła, lampy, samowary—wszystko to uzyskano tytułem pożyczki od mieszkańców Kurhanu.

Na pierwszem miejscu w sprawie pomocy jeńcom stoi sprawa mieszkaniowa. Przy stopniowem zwiększaniu się środków oraz ilości jeńców było zajętych 11 mieszkań. wynajętych za 200 rb. miesięcznie, dla 220 osób (w tej liczbie 2 mieszkania bezpłatne, ofiarowane przez T-wo wychowania pozaszkolnego i przez p. Oklewskiego).

Napływ chorych nie ustawał i w mieszkaniach na 26 ludzi bywało trzydziestu kilku. Przy częściowej zmianie lokatorów wskutek wyzdrowienia lub uzyskania płatnej posady z mieszkaniem, do dnia 1 go maja korzystało z mieszkań 314 ludzi, w ciągu 3 tygodni do 4 miesięcy. Przeważna część tych ludzi to chorzy—przyjęci za świadectwem lekarza wojennego—i kalecy. Część zdrowych—inteligenci—mieszkają jako funkcyonaryusze przy instytucyach schroniskowych (pralnia, przegląd koszar, rozdawnictwo bielizny, krawcy i t. p.) kilku wreszcie pracuje na stronie (lekcye, podzienna robota). Ci płacą od 1 do 2 rb. miesięcznie za mieszkanie. Oprócz tych mieszkań egzystują jeszcze 4 mieszkanka na 23 ludzi, którzy w ten lub inny sposób korzystają z pomocy (opał, bielizna, obiady, kredyt).

Sprawa odżywiania pozostaje w ścisłym związku z pobytem chorych w schroniskach. Wszyscy chorzy, t. j. przyjęci za kartką lekarza, dostają kawę jęczmienną, 2 szklanki mleka dziennie i chleb pszenny; poza tem, stosownie do stanu zdrowia, dzielą się na trzy kategorye: 1) całkowite utrzymanie (przeważnie dyeta mleczna); 2) dostają, oprócz

Zamierający Hamburg.

Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, iż wojna obecna już zadała Niemcom ciosy, z których nie wnet się podźwigną. Mimo, że na terenie wojennym Niemcy istotnej klęski nie ponieśli, jednak wyczerpanie organizmu państwowego wytrzymującego przez 10 miesięcy takie kolosalne wysiłki jest w znacznym stopniu widoczne. Znakomita, iście maszynowo obmyślana i przeprowadzona organizacya pokrywa wszelkie braki, wywołane niebywałemi zmaganiami się. Ale zasoby zaczynają dotkliwie ubywać, zastój na wszystkich polach życia ekonomicznego, podstawy potęgi niemieckiej, coraz widoczniejszy, źródła tego życia bowiem wysychają.

Oto jak opisuje stan obecny jednego z najpotężniejszych źródeł tego życia, portu w Hamburgu, publicysta włoski. Zwiedził on port ten z początkiem kwietnia bieżącego roku:

Kolosalny pomnik spiżowy Bismarcka, dominujący nad Hamburgiem, wyłania się z mgieł kwietniowego poranku jak fantom, bardziej gigantyczny, niż zwykle, ale jakiś oddalony jakby, chowając się poza zasłony mgły, schodził z zajmowanego dotąd posterunku. Wczoraj jeszcze panował swym wzrokiem nad olbrzymim, ruchliwym portem, był symbolem potęgi niemieckiej mającej w Hamburgu znakomitą przednią straż, stąd słał rozkazy na rozległe morza zabezpieczające wpływy ekonomiczne Niemiec na ziemi całej. On to za pośrednictwem syren okrętowych „Linii Hamburg-Ameryka" głosił dzień i noc butne hasło „Świat cały polem mego działania".

Dziś port jest niemy, jakby nie istniał. Żaden głos nie przerywa ciszy zalegającej rozległe miasto. Cisza przygniata, to pierwsze wrażenie, jakie się odnosi po opuszczeniu dworca kolejowego, wrażenie dziwne, niespodziane, dla tego, kto znał Hamburg przed wojną. Cisza i pustka. Na ulicach nie ma ludzi, nie ma tramwai ni dorożek, magazyny zamknięte, wystawy zaniedbane, domy handlowe znaczą tylko miejsca gdzie wrzało życie, które znikło. Ten głośny, wrzawą przepełniony, milionowy ludźmi i bogactwami, falą olbrzymich interesów przezeń przepływających, drgający Hamburg, dziś nieruchomy, apatyczny milczy—a jeżeli mówi, to mówi po cichu.

To obniżenie tętna życiowego widzi się przedewszystkiem w restauracyach. Wielka kawiarnia, sławna „Alster Cafe", nad jeziorkiem Alster leżącem w samym środku miasta olbrzymiego, sławna z orkiestry, doskonałej kawy i nadewszystko z kuchni „francuskiej" i win „francuskich", miejsce spotkań ludzi z całego świata mających do dyspozycyi dzienniki całej kuli ziemskiej, miejsce w którem istotnie można było się schować przed wrzawą wielkomiejską i znaleść zwłaszcza w lecie kącik na odpoczynek — dziś przygniata pustką i nudą wyzierającą z każdego kąta, troską rysującą się na obliczach bezczynnej służby, zaambarasowaniem i przygnębieniem nielicznych gości. rozmawiających głosem przyciszonym jakby w jakim domu, w którym ktoś ciężko chory, lub z którego kogoś mają wynieść na cmentarz.

W hali hotelu, w którym zwykle staję, zaledwo jakich dwadzieścia osób się kręci porozumiewając się również szeptem, jak ci w kawiarni, patrzący podejrzliwie na mnie jako na obcego. Chyłkiem zbadali listę gości i dodatkowem a ukradkowem spojrzeniem dają mi do zrozumienia, iż ich podejrzliwości nie usypia moje włoskie nazwisko.

— Co to za dziwne zwyczaje u was zapanowały, zwracam się z zapytaniem do portyera, który mnie zna od dłuższego czasu — czemu tak szepczecie, jakby śmierć do was zagościła? —I dodaję z uśmiechem, aby sobie zjednać niemca: „Czyżby Niemcy nie odnosili zwycięstw za zwycięstwami?"

Portyer spoważniał: „Zwycięstwa! Zapewne! Nasze armie są wszędzie zwycięskie. Hindenburg jest człowiek nadzwyczajny. Lecz—twarz jego spochmurniała — sytuacya Hamburga jest specyalna. Okręty nie wpływają ani nie wypływają z portu. A tu, gdy okręty stoją, to nie płynie złoto, a gdy złoto nie płynie— roześmiał się kwaśno — nie można być wesołym". I przyznaje się, że z 400 pokoi hotelowych nie stojących nigdy pusto, dziś zaledwie 31 zajętych, że... nagle zamilkł, jakby się zląkł, że i tak za dużo powiedział. Tak silną jest dyscyplina organizacyjna w tem państwie!

Ale i bez opowiadania portyera hotelowego Hamburg, oko Niemiec, przez które widzieć można dokładnie tętna życia ekonomicznego państwa, nie może ukryć zastoju handlowego zatem i doznanych już strat. Fabryki stoją zamknięte, młyny ciche, doki i magazyny puste, biura i kantory z ogłoszeniami o przerwaniu czynności, ludność uboższa na ulicach z widmem nędzy zaglądającej w oczy, twarze zatroskane, często z zaciętym uśmiechem szyderstwa. To wszystko nie świadczy o chwilowem zaniepokojeniu miasta wskutek wojny, lecz o głębokiem podkopaniu egzystencyi.

Nad wszystkiemi uczuciami ludzkiemi panuje tu jednak nienawiść do Anglii. Spotkałem się z wysokim urzędnikiem „Hamburg-Ameryka-Linie" — M. W., osobistym przyjacielem potężnego dyrektora kompanii. M Ballina i mówiłem z nim o położeniu. Nienawiść do anglików nieukrywana wcale była mi tem dziwniejsza, iż M. W., saksończyk z pochodzenia, a krewny byłego burmistrza Hamburga przez żonę, przed wojną należał do tej części hamburczyków, — którzy w Londynie widzieli szczyt wszelakiego wzoru, a anglików z Londynu uważali za najbliższych sobie; sam wydał siostrę za londyńczyka. Dziś burzy się w nim krew na samo wspomnienie o anglikach. „Wydali nam wojnę haniebną — wykrzyknął wśród rozmowy — wojnę, do jakiej zdolni są tylko brudni kupcy, jak to słusznie określił Bethmann Hollweg w dniu, w którym miał dobre natchnienie. Są to kupcy zdradzieccy i haniebnie podstępni. Nie mogąc nas pokonać na drodze wolnej konkurencyi zadali nam cios, który francuzi nazywają „le coup du pere Francois".

— Widziałeś pan nasz port — zapytał po chwili? — Od 1 września do 1 stycznia, zatem za 4 miesiące, wpłynęło do portu 104 okręty a wypłynęło wszystkiego 92. Średnia miesieczna liczba za ten czas roku 1913 wynosiła 111 okrętów przybyłych a 106 wyszłych z portu; import wynosił 5 milionów tonn. Zrównaliśmy się pod tym względem z Nowym Jorkiem a przybliżyli do Londynu. Rozumie pan, dlaczego nam anglicy wojnę wydal? Dziś nasza flota stoi nieruchomo w czterech stronach świata, nic do nas nie przychodzi, brakuje nam wszystkiego...

— Tak — wtrącam — miedzi...

— Gdyby tylko miedzi, — opowiada szczerze — a aluminium, które kosztuje 530 marek za 100 klg. zamiast 160 mk., antymon kosztuje 220 zamiast 45 mk, nikiel, którego nie można dostać za 620 mk., gdy przedtem kosztował 135 mk. A nitrat, nafta, wełna, zboże, zboże przedewszystkiem. Początkowo coś jeszcze przychodziło, od miesiąca nic. O eksporcie niema co mówić, był wstrzymany od pierwszego dnia wojny Jesteśmy odcięci od świata. A za nami stoją Niemcy całe, od których nic nie otrzymujemy i co gorsza, którym nic nie posyłamy. Trudno przewidzieć, co się z nami stanie, jeżeli wojna będzie się przeciągać. Na szczęście — dorzucił po chwili z gestem, jakby odpędzał złe myśli — nasze magazyny starczą na trzy, może na cztery miesiące, a w tym czasie utrwalimy nasze zwycięstwa i zerwiemy duszący nas pierścień.

— Tak, dorzuciłem poważnie. Z waszymi Zeppelinami i łodziami podwodnemi uczynicie to wcześnie. W Anglii obawiają się tego poważnie.

— Sądzisz pan? — odrzekł. — Łodzie podwodne istotnie potrafiły wiele. Lecz Zeppeliny, to dobra zabawka, aby zabawiać stare kobiety i dzieci.

— I aby je masakrować — dodałem w myśli.

Pożegnawszy zmartwionego i zirytowanego hamburczyka, poszedłem do portu, do tego zwierciadła, w którem się odbija potęga ekonomiczna Niemiec. Tam się uwidoczniają skutki blokady angielsko francuskiej. Porównując tu Hamburg z maja 1914 r. z Hamburgiem ze stycznia 1915 nie potrzeba się uciekać do żadnych komentarzy. W olbrzymich dokach ciągnacych się w obu rozgałęzieniach Elby do 3 kilometrów stał las masztów ubarwionych flagami, rozlegał się huk ładunków spuszczanych i gwizd syren, roiło się mrowie robotników, szeroki szlak wód wypełniały uwijające się gęsto łodzie. W dwudziestu basenach mieściło się 1500 okrętów, z których dziennie 100 wypływało i przypływało. Import w roku 1913 wynosił zwyż 14 milionów tonn, eksport zwyż 15 milionów tonn. Pieniężnie przedstawiało się to w sumie 19 miliardów, o $2^{1}/_{2}$ miliarda mniej niż Londyn a o miliard mniej niż New York. Marsylia, Hawr, Bordeaux i Dunkierka razem nie przekraczały 7 miliardów. Daje to obraz wielkości obrotów handlowych Hamburga w tym czasie. Zaznaczyć trzeba, że „Hamburg-Ameryka" lwią część tego obrotu spełniała. Do portu tego przysyłał płody swe cały świat, z niego przemysł niemiecki zalewał cały świat swą tandetą. Import zboża wynosił w 1913 r. około 372 mil. frank. to jest około 31 mil. fr. miesięcznie. Według oświadczenia p. M. W. za 4 miesiące roku 1915 wpłynęło do Hamburga zboża za 450,000 fr.

Dziś leży w porcie bezczynnie najwyżej 450 okrętów. Z wielkiej armady „Hamburg-Ameryka" wynoszących 65 statków pasażerskich, naliczyłem w porcie 7 — reszta stoi gdzieś w portach obcych państw neutralnych lub zniszczona, jak „Cap Trafalgar" i „Kaizer Wilhelm". Wzdłuż tam po obu stronach brzegów wyciąga ku niebu potworne swe ramiona 600 olbrzymich dźwigni, stojących dziś bezczynnie. Magazyny za niemi stojące pozamykane i puste.

Nad wszystkiem panuje przygniatająca cisza, przerywana westchnieniem lub pomrukiem tysięcy kobiet, dzieci i starców, znajdujących w porcie utrzymanie a dziś głodnych, bez nadziei i przyszłości, nie mających nawet do kogo wyciągnąć ręki po jałmużnę.

Upadek ekonomiczny Hamburga nie da się ukryć, wygląda zewsząd, grozi całym Niemcom. Czy na długo, czy dotknie je silnie, wnet się pokaże. Jednak napuszona dewiza „Hamburg-Ameryki" i Hamburga a z niemi i całych Niemiec: „polem mego działania — świat cały", musi być z tarcz wymazana i zastąpiona zdaniem znacznie skromniejszem.

jedzenia z koszar, jedną posilną potrawę codziennie; 3) jadło z koszar i jedna posilna potrawa dwa razy na tydzień.

Z początku wystarczało 12 przysyłanych obiadów, plus jaja, trochę kaszy gotowanej na miejscu; z czasem potrzeba było więcej i 22 lutego otwarto kuchnię—bezpłatną dla chorych i płatną (8—10 kop. za obiad z 2 potraw) dla zdrowych pracujących.

Od 22 lutego do 22 kwietnia wydano 9329 porcyi, przyczem, do 1 maja, za płatne obiady wpłynęło 50 rb. 10 kop.

Obiady bezpłatne składały się z zup mlecznych, grochówek, kartoflanek, kotletów, jaj, klusek z serem i makiem i kaszy.

Obiady płatne, oprócz powyższych potraw, urozmaica: zupa szczawiowa lub pomidorowa, rosół, pierożki z serem lub mięsem i kotlety kartoflane.

W schroniskach chorzy dostają bieliznę i ubranie na własność, o ile jej nie posiadają, lub chwilowo, na czas prania ohydnie brudnych mundurów, i pościel—tapczan, siennik i poduszka z sianem. Ciężej chorzy korzystają z przysłanych przez p. Czarnomską 10 poduszek i z 12 jaśków, przysłanych przez p. Chojecką. Zdrowi otrzymują tylko tapczany i sienniki. Duża ilość bielizny została rozdana w koszarach takim, którzy tej bielizny wcale nie mieli. Przy wyjściu z przytułku każdy zostaje zaopatrzony w dwie zmiany. Część bielizny sprzedano jeńcom tanio i na kredyt.

W cyfrach przedstawia się to w następujący sposób: otrzymano z kraju koszul 263, kal. 132; uszyto na miejscu koszul 322, kal. 133; wydano bezpłatnie koszul 306, kal. 126; sprzedano koszul 98, kal. 87.

Pozostałe sztuki bielizny są w stałem użyciu w schroniskach. Ubrania i obuwia (przysłane) trochę sprzedano za minimalną cenę, resztę wydano kalekom, nie mogącym pracować i pracującym przy chorych.

Sprzedaż bielizny pozostaje w ścisłym związku z kredytem: wnoszono np. 2 rb., kupowano w magazynie za wydane kartki buty lub ubranie za 12—15 rb. i następnie spłacano. Takim sposobem okazano kredytu, przeważnie na kupno obuwia, na sumę 529 rb. 63 kop. Nie zwrócono do 1 maja 177 rb. 83 kop., przyczem beznadziejnych jest około 30 do 40 rb. Gotówką wydano pożyczek 50 rb.

Wobec ogromnej ilości często bardzo brudnej bielizny okazała się niezbędna pralnia. Dała ona utrzymanie trzem nauczycielom, którzy znakomicie wywiązują się z zadania. Pralnia jest idealnie czysta i bielizny nie drze. Pierze się maszynowo z dodatkiem amoniaku i terpentyny.

Pralnia zaczęła funkcyonować 1 marca i do 1 maja wyprała bielizny: ze schronisk 3,138 sztuk; innych jeńców za opłatą od 2—4 kop. 598 sztuk; postronnej po 3—5 kop.—374 sztuk. Drożej bierze się za obrusy, mundury i koce. Lokal pralni kosztuje 15 rb. miesięcznie; urządzenia w 90% pożyczone lub ofiarowane. Drzewo dotychczas dał komendant wojskowy.

Fachowcy, którzy byli wzięci do schronisk i w danej chwili są zdrowi, ale nie mogą ciężej pracować, a powrót do koszar groziłby im ponowną chorobą, pracują w schroniskach. Krawców pracuje—3, szewców—3, introligatorów obecnie 1 (przed rozpoczęciem wiosennych robót było 3), sieciarzy i przędzarzy 2. Jak krawcy tak i szewcy przedewszystkiem zadawalają potrzeby schronisk, następnie innych jeńców i wreszcie postronnej klienteli. Urządzenie pracowni kosztowało minimalnie mało: maszyny częściowo wypożyczone (introligat.), częściowo opłacane przez samych pracowników (maszyny do szycia).

Zapomóg i wsparć wydano bardzo mało, mianowicie: po 5 rb. Poprawie (ślepy na oba oczy) i Strace (bez prawej ręki); obu na drogę do Omska, gdy ich zabierano ze schronisk dla wymiany jeńców, jako niezdolnych do boju, 1 rb. przysłany przez Kam Dymowskiego z Lublina dla chorego jeńca, oddany Franc. Monczakowi, 7 rb. studentom krak. i lwowsk. uniwersytetu, przysłane specyalnie dla nich przez studentki instytutu handlowego w Kijowie i 10 rb. przysłane dla Marka Romaniuka.

Bardzo ważną formą pomocy jest wynalezienie płatnych posad. Zazwyczaj udaje się wytargować zupełnie normalną ocenę pracy, co daje pracującym możność życia normalnego tak pod względem fizycznym jak i moralnym. Takich posad zaregestrowano około 150.

Płatnych posad same schroniska dają 20, a mianowicie: w pralni 4 (37 rb. i utrzymanie), w kuchni—2 (13 rb. i utrz.), wywiadowców—2 (25 rb. i utrz.), opiekunów schroniska—7 (27 rb. i utrz.). ogrodn. i posł.—2 (6 rb. i utrz.) i masażyści stud.—3 (15—20 rb. bez utrzymania).

Nakoniec trzeba wspomnieć o książkach polskich i „Dzienniku Kijowskim", dostarczanych tym, którzy umieją czytać, książkach do nabożeństwa i nauce rosyjskiego języka, która, szczególnie w zimowych miesiącach zajmowała sporą garstkę inteligentów przeważnie nauczycieli, przyczem niektórzy porobili znaczne postępy.

Staramy się uzyskać dla jeńców jaknajnormalniejsze warunki życia, unikając poniżającej demoralizującej jałmużny. Cel nasz, to zachowanie przy zdrowiu fizycznem i moralnem jak największej ilości potrzebnych nam w przyszłości ludzi.

Józef Jellinek.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

Węgiel kamienny, torf i koalina w pow. zwinogródzkim. Niedawno pisaliśmy o znalezieniu w pow. zwinogródzkim w pobliżu wsi Szesteryńce i Jurkówka węgla kamiennego i o wszczęciu przez zwinogródzką radę miejską starań o zbadanie kosztem skarbu tych pokładów.

Na razie przeprowadzają swym kosztem badania miejscowe zakłady fabryczne, lecz z powodu braku przyrządów nie mogą dokonać głębokich wierceń i poprzestają na studyowaniu wierzchnich pokładów młodego, brunatnego węgla, zbliżonego do torfu. Płyty (kostki) zrobione z wydobytego węgla palą się doskonale.

Oprócz torfu i węgla w powiecie niedaleko wsi Nowosielic i Murzenic znajdują się bogate pokłady koaliny w najlepszym gatunku, o wiele przewyższającym koalinę niemiecką.

Zwinogródzka rada miejska usilnie, lecz dotąd bezskutecznie, kołacze do sfer miarodajnych o przeprowadzenie ścisłych badań naukowych znajdujących się w powiecie bogactw naturalnych i chce zwrócić na nie uwagę naszych przemysłowców i kapitalistów.

— **Drzewo opałowe dla Zwinogródki.** Zwinogródzka rada miejska postanowiła zakupić dla ludności miejskiej 200,000 pudów drzewa opałowego i wydelegowała w tym celu do gub. mińskiej prezydenta miasta p. Mielniczenkę.

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

Pp. X. 1 rb. 13 kop. — Felicyan Warzański 5 rubli.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 6 rb. 13 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką — 95,412 rb. 31 kop. i papierami procentowymi 50,000 rb. — Ogółem: 145,412 rb. 31 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Pp. Marya Mazewska (na Galicyę) 50 rb. — C. S. (na Galicyę) 5 rb. — Niewiadomscy (ofiarom wojny w Królestwie) 3 rb. 21 kop. — Ryszard Zieliński (dla dzieci z Królestwa) 100 rb. — Celestyna Wąsowicz (na ofiary wojny w Królestwie) 5 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 163 rb. 21 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 40,883 rub. 48 kop.

1) Za pośrednictwem sekcyi finansowej:

Pp. Kazimierz Chojecki 209 rb. 25 kop.—Karol hr. Belina-Brzozowski 2,000 rb. — Pracownicy cukrowni Dziunkowieckiej (za grudzień i styczeń) 98 rb. 64 kop. — Wanda Jaroszyńska 5 rb. — Oddział Staro-Sieniawski P. T. nies. pom. of. wojny (na Galicyę) 500 rb. — Oddział w Habnie P. T. nies. pom. of. wojny 419 rb. 55 kop. — Bronisław Dziubanowski 50 kop. — Mataszewscy 9 rb. — B. Klimowicz 100 rb.— S. D. (na bledne dzieci) 2 rb. — St. Szeppe (dla kaliszan) 10 rb. — Gracyan Abramowicz 360 rb. — Maryan Wilczyński (za 2 miesiące) 44 rb. 50 kop. — H. Wilczyński 1 rb. 50 kop. — Marya Niepokojczycka 10 rb. — Szczęsna Weckes 10 rb. — Mieczysław Bielawski (za miesiąc) 20 rb. — Edward hr. Tyszkiewicz (na Galicyę) 5,000 rb. — Pracownicy cukrowni Majdanieckiej (proc. od pensyi) 65 rb. 59 kop. — Zofia Brodzka 1 rb. — Lubomir Szaniawski 40 rb. — Klemens Kulesza 1 rb.—Oddział Płoskirowski Tow. nies. pom. ofiarom wojny 1,500 rb. — Bronisławostwo Abramowiczowie (na sekcyę rolna) 250 rb. — Marya Mostowska 20 kop. — Oddział Hajsyński Tow. Nies. Pom. ofiarom wojny (na Galicyę) 2,000 rb. — Adam Żołądź 124 rb. 30 kop. — C. Krzyżanowski 55 rb. — J. Krzyżanowska 30 rb. — Józef Kuksz 10 rb. —Maryan Wojciechowski 12 rb. — Kazimierz Dąbrowski 230 rb. — Jan Bylina 1,040 rb. — Stanisław Chodacki 7 rb. — Paulina Żegilewicz 7 rb. — Wincenty Domaszewicz 7 rb. — Mieczysław Żołmirski 7 rb. — Kazimierz Mochliński 1 rb. — Anastazya Fedorowska 1 rb. — Roman Krzyżański 1 rb. — Wacław Fedorowski 1 rb. — Czesław Sankowski 1 rb.—Jadwiga Sankowska 1 rb. — Leopold Białobrzeski 1 rb. — Halina Wisłocka 1 rb. — Antoni Wisłocki 1 rb. — Roman Brodowski 1 rb. — Filip Siedlecki 1 rb. — Antoni Janiszewski 1 rb. — Oddział Humański Tow. nies. pom. ofiarom wojny (na jeńców) 300 rb. —Wiktorya Paniewska 6 rb. — Biłockie Tow. spożywcze proc. od dochodu rocznego 100 rb. 97 kop. — Walerya Rossowską (na Galicyę) 20 rb. — Anna Porubek 1 rb. 65 kop.—H. Przesmycki (na Galicyę) koron 120. — Michał Żmijewski 300 rb. — A. P. z powodu mających nastąpić zaslubin p. Wandy Gajewskiej 150 rb.

2) Bezpośrednio do biura komitetu:

P. Konrad Milwid 25 rb.

3) Za pośrednictwem sekcyi prawnej:

Pp. S. Tańska 1 rb. — J. Hoinko 50 kop. — Antkowiak 1 rb. 50 kop. — T. Mostowski 10 rb. — Grillmajer 50 kop. — M. K. 5 rb. — Mackiewicz 3 rb. — Burzyński 3 rb. — J. S. T. 50 kop. — Henryk Peszta 3 rb. — K. Leśkiewicz 1 rb.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Franciszka Carac. W.
Jutro 5 (18) Bonifacego B. M. i Waleryi.

Wschód słońca o godz. 3 m. 50
Zachód słońca o godz. 8 m. 11
Długość dnia godz. 16 m. 21

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 17 czerwca n. st.

Roku 1799. Legion polski bierze udział w bitwie pod Trebią.

Życie polskie.

— **Ze szpitala dla rannych, utrzymywanego kosztem społeczeństwa polskiego.** W ciągu miesiąca ub. w szpitalu opatrunków miejscowych dokonano—759; opatrunków ambulatoryjnych dokonano—7; opatrunków gipsowych zrobiono—12, razem w ciągu miesiąca dokonano 778 rozmaitych opatrunków.

Operacyi pod chloroformem dokonano—15, operacyi przy znieczuleniu miejscowem—9; razem w ciągu miesiąca dokonano—24 operacyi.

Badań laboratoryjnych w ciągu miesiąca przeprowadzono—5. Gabinet roentgenograficzny pod kierownictwem prof. Białobrzeskiego dokonał zdjęć—59.

— **„Lud Boży."** Wyszedł z druku Nr. 22 tygodnika „Lud Boży" i zawiera następujące artykuły: Świat, wojna a Polska. Do Najśw. Maryi Panny. Poznaj, poznaj, Bracie miły—twej Ojczyzny ziemie, siły. Wspomnienia z Pielgrzymki do Ziemi Świętej. Szlakiem wojny. Modlitwa (obrazek). Co piszą inne gazety. Wiadomości polityczne. Różne wiadomości.

Dział „Nasza Wieś" Co trzeba wiedzieć o służbie i na służbie. Sad przy chacie. Hodowla ryb. Leczenie domowe. Kalendarzyk historyczny.

Dodatek „Nauka Wiary". O Sakramencie kapłaństwa.

Dodatek: „Gazetka dla dzieci." O naszej ziemi. Legenda o promyku sobotnim. Nasze kasztany.

Sprawy miejskie.

— **Ośmy członek zarządu miejskiego.** Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora kijowskiego, o zatwierdzenie uchwały kijowskiej rady miejskiej dotyczącej utworzenia posady ósmego członka zarządu miejskiego.

— **„Kijów — ofiarom wojny".** Wczoraj w lokalu kasy miejskiej odbywał się dalszy ciąg obliczania pieniędzy zebranych do skarbonek podczas ostatniej trzechdniowej kwesty na rzecz ofiar wojny.

Obliczanie pieniędzy odbywało się pod przewodnictwem p. M. Mukałowa przez prezesów i członków komitetów cyrkułowych jak również przez rachmistrzów banków Warszawskiego Handlowego, Międzynarodowego, Piotrogrodzkiego Dyskontowo Pożyczkowego, Rosyjskiego dla handlu zewnętrznego, Rosyjskiego handlowo przemysłowego, Miejskiej Kasy, T-wa ubezpieczeń „Rosya" i miejskiego wodociągu.

W dniu wczorajszym obliczono 322 skarbonek i woreczków. Rezultaty wczorajszego obliczania przedstawiają się jak następuje: z 10 skarbonek IV cyrkułu wydobyto—81 rb. 46 kop., z 91 skarbonek V cyrkułu—1,008 rb. 80 kop., z 10 skarbonek VI cyrkułu—156 rb. 43 kop., z 16 skarbonek VIII cyrkułu wydobyto—98 rb. 31 kop., z 10 skarbonek IX cyrkułu—84 rb. 75 kop. i dwa pierścionki miedziane, z 88 skarbonek X cyrkułu—1,183 rb. 32 kop., z 34 skarbonek cyrkułu XII—373 rb. 48 kop. i srebrne kolczyki 84 próby, z 53 skarbonek XIV cyrkułu—494 rb. 97 kop., z 7 skarbonek XVII cyrkułu—105 rb. 23 kop. i z 13 skarbonek stacyi Fastów—300 rb. 33 kop. Takim sposobem z 322 skarbonek obliczonych w dniu wczorajszym, t. j. drugim, otrzymano 3,886 rb. 58 kop. co przeciętnie wynosi na skarbonkę 12 rb. 7 kop. Najwięcej pieniędzy otrzymano ze skarbonki Nr. 542 należącej do VIII cyrkułu—45 rb. 44 kop.

Prócz tego jak i dnia poprzedniego znaleziono sporo monet fałszywych i cudzoziemskich.

Na zaznaczenie zasługuje to, iż w ciągu dwóch dni obliczań pieniędzy zebranych podczas obecnej kwesty w skarbonkach nie znaleziono ani jednego guzika jak to zdarzało się we wszystkich kwestach dotychczasowych.

Dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem w sali rady miejskiej w dalszym ciągu odbywać się będzie obliczanie pieniędzy. Pozostało jeszcze do obliczenia 1199 skarbonek i woreczków.

Dokoła wojny.

— **Jeńcy.** Wczoraj z rana i w dzień przywieziono do Kijowa trzy partye jeńców austryackich w liczbie 800, 1,200 i 1 500 szeregowców, oraz 17 oficerów. Dzisiaj w nocy lub rano ma przybyć partya jeńców austryackich szeregowców w liczbie 1913 i 30 oficerów. Są to jeńcy wzięci do niewoli nad Dniestrem podczas znanego już czytelnikom z komunikatów urzędowych odparcia wojsk austryackich za Dniestr.

Sprawy szkolne.

— **Z uniwersytetu.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału medycznego poruszono kwestyę terminu egzaminów jesiennych dla studentów-medyków, składających egzaminy półkursowe, jak również dla studentów, przechodzących z 3-go kursu na 4-ty. Normalnie egzaminy te odbywały się pomiędzy 20 sierpnia a 1 września. Po długiej dyskusyi, zważywszy na nadzwyczajne okoliczności obecnego czasu, kiedy większość studentów-medyków zatrudniona jest w szpitalach i lazaretach, wydział medyczny uznał za niezbędne wyznaczyć egzaminy w czasie późniejszym, a mianowicie: dla studentów, składających półkursowe egzaminy, wyznaczyć je na czas od 1 do 15 września, a dla studentów, przechodzących z 3-go kursu na 4-ty— od 15 do 20 września.

— **Z instytutu handlowego.** W ciągu 1914/15 roku szkolnego odbyły się w instytucie handlowym cztery sesye komisyi egzaminacyjnej na wydziale ekonomicznym i trzy na wydziale handlowo technicznym. Ogółem w bieżącym roku szkolnym ukończyło instytut 375 osób, z których 286 na wydziale ekonomicznym i 89 na wydziale handlowo-technicznym.

Podczas wiosennej sesyi do egzaminów przy komisyi przystąpiło na wydziale ekonomicznym 99 osób, a złożyło je pomyślnie 77 osób, z których 7 kobiet; na wydziale handlowo-technicznym przystąpiło do egzaminów osób 19, złożyło je—15 osób.

Podczas obecnej sesyi wydział ekonomiczny instytutu ukończył jeden polak — p. Antoni Czyż i wydział handlowo-techniczny również jeden—p. Edward Wojnicki.

Różne.

— **Loterya dobroczynna 1914 roku.** Najwyżej zatwierdzona loterya dobroczynna 1914 roku została podzielona na dwie emisye. Losowanie biletów pierwszej emisyi (zielonej) rozpoczęto d. 1 b. m. Losowanie zaś biletów drugiej emisyi (różowej) rozpocznie się d. 20 b. m. Pozostałe bilety drugiej emisyi są do nabycia w kantorach i oddziałach Banku Państwa i kasach Państwa do d. 17 b. m. włącznie. Cena biletu 5 rb., jednej piątej biletu 1 rb. Losowanie loteryi dobroczynnej odbywać się będzie publicznie w Piotrogrodzie. Tabelki wygranych rozlepione będą we wszystkich instytucyach, gdzie sprzedawane były bilety, a prócz tego sprzedawane będą po 5 kop. za egzemplarz.

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij." złożyli:

Na restauracyę kościoła w Berdyczowie: pp. A. M. K. S. (jako podziękowanie za wyzdrow. córki) 100 rb.

Na wydział leśnisk przy T-wie Dobroczynności dla dziewczynek suchotnic: pp. A. Gnusowa 1 rb. — A. Jurjewiczowa 1 rb. — W. Jurjewicz 5 rb. — Marya Klass 2 rb.

Na Lwów do uznania prezydenta Rutowskiego: p. Celestyna Wąsowicz 5 rb.

Na ubogich do uzn. Administracyi: pp. Celestyna Wąsowicz 5 rb. — A. Szadbej 5 rb. — Wacław Piotrowski (dla rodz. rezerwistów) 50 kop.

Na szpital polski w Kijowie: p. Wacław Piotrowski 50 kop.

Zgon Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza.

Piotrogród 2 (AP). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Konstantynowicz zasnął w Panu d. 2-go bieżącego miesiąca o godzinie ósmej wieczorem po długiej i ciężkiej chorobie, na nerwicę serca.

Na wieczornem nabożeństwie żałobnem w pałacu Jego Cesarskiej Wysokości w Pawłowsku byli obecni Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna, Wielka Księżna Elżbieta Maurycówna z Najdostojniejszą rodziną w Bogu spoczywającego Wielkiego Księcia i osoby należące do Rodziny Cesarskiej.

Wielki Książe Konstanty Konstantynowicz urodził się d. 10 (22) sierpnia 1858 r. jako drugi syn Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, zajmującego później w 1862—1863 r. stanowisko namiestnika Królestwa Polskiego.

Wielki Książe Konstanty Konstantynowicz początkowo służył we flocie, następnie w lejb gwardyi, w r. 1884 poślubił ks. saskoaltenberską Elżbietę Maurycównę. Od r. 1891—do 1900 był dowódcą preobrażeńskiego lejb gwardyi pułku piechoty, wreszcie od roku 1900 generał-inspektorem szkół wojskowych. Zmarły Wielki Książe był od roku 1889 prezydentem piotrogrodzkiej akademii nauk, również był prezydentem Moskiewskiego Tow. nauk przyrodniczych, antropologii i etnografii, Tow. ratunkowego rzecznego, prawosławnego Tow. palestyńskiego, i t. d. słynąc jako wybitny poeta rosyjski, pisujący (pod kryptonimem K. R.) wdzięczne liryki i pieśni religijne. Znany był jako tłumacz Shakespeare'a, Schillera, Sully Prudhomme'a i innych. Ogłosił drukiem: „Stichotworenia" (1886), „Nowyja Stichotworenia) (1889), „Tretij sbornik stichotworenij" (1901), „Sewastjan Muczenik" (1888) oraz „Kantatę" „K stoletiu so dnia rożdienia A. S. Puszkina" (do muzyki Głazunowa) (1889). Ostatniem dziełem poetyckiem Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza, był dramat religijny „Car Iudejski", posiadający wielką wartość literacką.

Wielki Książe Konstanty miał 6 synów i dwie córki. W ciągu wojny obecnej stracił jednego z synów Księcia Olega i zięcia ks. Bagration-Muchrańskiego, poległych na polu walki.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 2 (AP). Komunikat wieczorny i 3 po poł.

Od czasu ogłoszenia wczorajszego komunikatu nic istotnego nie zaszło. Atak nieprzyjacielski przeciw zdobytym przez nas 24 maja okopom pod Combiers został odparty.

Niemieckie działo dalekonośne wyrzuciło 2 pociski do miasta Compiègne. Ofiar uszkodzeń nie było.

Wojna w koloniach.

Londyn 2 (AP). General-gubernator Nigeryi donosi, iż miasto Hachua 29 maja poddało się bezwzględnie wojskom angielsko-francuskim. Hachua było ważnym punktem niemieckim nad rzeką Benue, który niemcy od początku wojny mocno ufortyfikowali.

Dokoła wojny.

Piotrogród 2 (AP). Centralne biuro informacyjne o jeńcach „Czerwonego Krzyża" podaje do wiadomości publicznej, iż w wysyłanych za granicę posyłkach dla jeńców wojennych zakazano przesyłać przedmioty w zapieczętowanych pudełkach metalowych.

Piotrogród 2 (AP). Do nadzwyczajnej komisyi śledczej przesłano protokół badania wziętego do niewoli przez niemców feldfebla Korszunowa. Protokół ustala, iż Korszunowa, który nie chciał odpowiadać na pytania, na rozkaz oficera niemieckiego torturowano, przyczem wycięto mu kawałek ciała i w takim stanie zostawiono bez opatrunku.

Kopenhaga 2 (AP). W celu zapobieżenia przeniesieniu chorób zakaźnych z niemieckich obozów koncentracyjnych dla jeńców wojennych w Szlezwigu północnym, Dania zarządziła 14-dniową kwarantannę dla osób przybywających z tych obozów.

W Szwecyi.

Sztokholm 2 (AP). Rząd szwedzki nawołuje ludność do oszczędnego obchodzenia się z przedmiotami pierwszej potrzeby, zwłaszcza z węglem i naftą, których dowóz jest wysoce utrudniony.

Brak papieru w Niemczech.

Sztokholm 2 (AP). Donoszą z Rotterdamu, że wskutek przesilenia w produkcyi papieru w Niemczech, brak papieru daje się odczuwać w Holandyi. Drobne gazety wkrótce prawdopodobnie zostaną zawieszone. W razie zaś przedłużenia wojny, los podobny grozi wszystkim wydawnictwom holenderskim. Pisma niemieckie twierdzą, że o ile ceny papieru będą dalej rosły, w Niemczech również drobne pisma zostaną zawieszone.

Wobec noty Stanów.

Sztokholm 2 (AP). Do dziennika „Svenska Dagblad" donoszą z Berlina, iż pierwotny nastrój optymistyczny w stosunku do noty amerykańskiej zaczyna stopniowo opadać. Twierdzą, iż nota amerykańska, nie bacząc na ton przyjaźny, porusza szereg ważnych kwestyi, które wymagają rozstrzygnięcie. „Local Anzeiger" w urzędowej wzmiance oświadcza, że rząd niemiecki chciałby uczynić wszystko, co jest konieczne dla osiągnięcia porozumienia z Ameryką wojna bowiem Niemiec z Ameryką dałaby mocarstwom poczwórnego porozumienia możność otrzymywania materyału wojennego z amerykańskich fabryk rządowych, co się dotychczas nie zdarzało.

Z Japonii.

Tokio 2 (AP). Uchwalone przez parlament wyasygnowanie 23 milionów jen na budowę statków stanowi część wydatków na urzeczywistnienie programu budowy statków 1913 r., zgodnie z którym w 1918 roku powinno być zakończone uzbrojenie trzech naddrenauthów, 8 kontr-torpedowców i dwóch łodzi podwodnych.

Stan zasiewów w Rosyi.

Piotrogród 2 (AP). Według informacyi inspektorów podatkowych stan ozimin w Rosyi Europejskiej jest naogół zupełnie pomyślny, przyczem w 5,3% ogólnej liczby powiatów jest on średni, 49,8% zadawalający, w 31,5% dobry; z 13,4% powiatów, leżących głównie w rejonie teatru działań wojennych, informacye nie nadeszły. Najpiękniejszą jest ozimina w guberniach wschodnich i południowych. Stan posiewów jarych wskutek spóźnionej siejby nie został wyjaśniony przed 15 maja w 40,7% powiatów, leżących w północnym, nadbałtyckim, północno-zachodnim i nadwiślańskim rejonach. W pozostałych powiatach stan ten jest dobry w 17,7%; zadawalający w 35%; średni w 4,6% i zły w 2%. Prawie wszystkie powiaty tego ostatniego rzędu leżą w guberniach rejonu północno i południowo zachodniego.

Przestrzeń posiewów jarych istotnemu zmniejszeniu nie uległa.

Z sądów.

Piotrogród 2 (AP). Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów skazała Huberta na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na lat pięć, zaliczywszy rok i trzy miesiące więzienia prewencyjnego oraz zmniejszywszy karę o jedną trzecią na zasadzie manifestu. Na pokrycie powództwa Izba sądowa uchwaliła ściągnąć zeń 68,500 rubli. Nikitinę i Osipową uniewinniono.

Różne.

Piotrogród 2 (AP). Przyrost depozytów w państwowych kasach oszczędnościowych w maju wyraził się w sumie 50,8 mil. rb., w roku zaś zeszłym 7,9 mil. rb., przyczem depozyty do 1-go czerwca wynosiły 2079,8 mil. rb., w zeszłym roku 1991,9 mil. rubli.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, 3 go czerwca

Trzydniowe ataki niemieckie pod miasteczkiem Lacków, w pobliżu rzeki Windawy, nie zostały uwieńczone powodzeniem. W ciągu dn. 2 czerwca przewaga w walce była po naszej stronie. W rejonie Popielan wojska nasze przeprawiły się przez Wentę. W pościgu za cofającym się nieprzyjacielem jazda nasza wycięła kilkuset niemców i zagarnęła kilkadziesiąt jeńców. Bitwa w rejonie Szawel trwa w dalszym ciągu ze zmiennym szczęściem. Niektóre wsie przechodzą z rąk do rąk. Nad Dubissą wymiana strzałów.

Na froncie na zachód od środkowego Niemna nieprzyjaciel dn. 1 i 2 czerwca, ponosząc nader dotkliwe straty, czynił w wielu punktach daremne wysiłki, w celu przejścia do ofenzywy. Podczas kontrataków w rejonie na wschód od Maryampola opanowaliśmy kilka wsi, pozostających w ręku nieprzyjaciela.

W nocy na dz. 2 czerwca nieprzyjaciel rozpoczął bombardowanie Osowca, lecz już o g. 2 po północy baterye forteczne osiągnęły przewagę.

Na froncie narewskim, w dolinie Omulewa, nieznaczne potyczki. W dolinie Orzyca w nocy na 2 czerwca nieprzjaciel rozpoczął ze znacznej ilości bateryi gwałtowny ogień do wsi Jednorożec, wyrzucając w przeciągu krótkiego czasu kilkadziesiąt tysięcy pocisków. Następnie w dzień tej że daty nieprzyjaciel kilka razy usiłował atakować dyzlokacyę naszą, lecz usiłowania jego sprowadziły się do zajęcia części zupełnie zburzonych okopów przednich jednego z pułków naszych.

Na północ od Przasnysza za pomocą energicznego kontr-ataku opanowaliśmy wszystkie nasze okopy przednie, w których nieprzyjaciel jeszcze się trzymał od czasu jego ataku w d. 30 go maja.

W Galicyi, na wschód od Sanu, bitwa toczy się w dalszym ciągu ze wzmagającą się zaciętością. Nieprzyjaciel uporczywie rzuca do boju nowe siły.

Nad Dniestrem na froncie między Tyśmienicą i Bystrzycą d. 1 i 2 czerwca walki toczyły się z przewagą po naszej **stronie, przyczem na południe od Żydaczewa, pod Bereznicą-Królewską, ponownie zagarnęliśmy do niewoli 600 niemców z 14 oficerami, 4 działa i 6 karabinów maszynowych.**

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędowo, d. 3-go czerwca.

D. 1 go czerwca w sekcyi nad morzem wymiana strzałów.

W rejonie Deryku i przełęczy Czukagiadukskiej nieznaczne potyczki z kurdami.

Na pozostałym froncie bez zmian.

Forsowanie Dardaneli.

Londyn 3 (AP). Komunikat urzędowy. Operacye wojenne na półwyspie Gallipoli stopniowo przeistaczają się w wojnę pozycyjną. Po naszem zwycięstwie w dn. 22-go maja turcy bardzo obawiają się ofenzywy naszej, ponieważ każdego dnia i każdej nocy atakujemy ich okopy. W nocy na 30 maja dwa pułki angielskie jednocześnie zaatakowały przednie okopy tureckie i po zaciętej walce pomyślnie utrwaliły się na zajętej pozycyi, nie zważając na silne bombardowanie nieprzyjaciela. Dn. 31-go maja, rano, turcy wykonali kontratak, rzucając bomby ręczne, lecz atakujący wpadli pod ogień naszych dział i karabinów maszynowych i zostali zmiesieni. 50 napadających zostawili przed naszymi okopami 30 trupów. Sytuacya wogóle pomyślna, lecz z powodu poprzecinanego terenu posuwanie się nasze naprzód rozwija się stosunkowo powoli. Ofenzywa turków słabnie.

Odesa
Prenumeratę na „Dzien. Kijowski" przyjmuje KSIĘGARNIA I CZYTELNIA A Zwierowicza.

Jampol-Podol.
prenumeratę „Dziennika Kijowsk." przyjmuje p. Włodz. Biesiekierski

Rozkład jazdy pociągów.

Czas odejścia pociągów.

Do Odesy, Znamienki, Koziatyna, Berdyczowa, Humania, o godz. 9 m. 15 r. (pocztowy Nr 3 z Odesą kom. bezpośrednia); o g. 10 m. 59 rano (Nr 377—stały II, III i IV kt.); o g. 6 m. 30 wieczorem (pośpieszny Nr 5) i o g. 12 m. 20 w n. (osobowy Nr 13 do Odesy i Brześc a z przesiad. w Koziatynie).
Do Piotrogrodu przez Sarny, Wilno o godz. 9 m. 40 rano (kuryer Nr 1 k., kom. bezpośr. II, III i IV kl.).
Do Lwowa (komunikacya bezp.) przez Wołoczyska (osobowy 7 w o g. 7 m. 25 wieczorem.
Do Koziatyna, Odesy, Kowla, Brześcia, Równego (kom. bezp. z Odesą, Kowlem i Równem) — o g. 12 m. 20 w nocy (osob. Nr 13).
Do Koziatyna, Zmierzynki, Płoskirowa. Wołoczysk o godz. 12 m. 53 po poł. (Nr 375/93) i o g. 7 m. 25 wiecz. (Nr 7 w kom. bezp.).
Do Koziatyna, Zdołbunowa, Radziwiłowa, Brodów o g. 3 m. 13 po połud. (Nr 395 osoby).
Do Fastowa, Znamienki, Elizawetgradu, Ekaterynosławia, Rostowa o g. 11 m. 56 r. (dodatkowy Nr 391 I, II, III i IV kl.); o g. 8 w. (pośp. Nr 7 k komun. bezpośr. z Rostowem) i o godz 11 m. 25 wieczorem (pocztowy Nr 3 e najdogod. dla pas. jadąc do Bobryńskiej, Czerkas, Znamienki, Cwietkowa, Wapniarki).
Do Sarn, Kowla i Warszawy o g. 2 m. 10 po poł, (Nr 3 poczt. kom. bezpośred. z Warszawą przez Kowel i Lublin); o g. 6 m. 10 w. (Nr 405 stały do Sarn i Kowla, I, II, III i IV kl); o g. 8 m. 25 w. (Nr 7 Koziatyn — Kowel) i o godz. 12 m. 20 w nocy, osobowy Nr 13 do Kowla i Brześcia (kom. bezpośrednia) i Odesy.
Do Fastowa o g. 4 min. 35 po poł. (Nr 53) i o g. 5 m. 10 po poł. (Nr 51).
Do Borodianki o g. 9 m. 50 rano (Nr 35), o g. 3 po poł. (Nr 37) o g. 5 m. 30 po poł. (Nr 31), o godz. 8 m. 40 wiecz. (Nr 45) i o g. 11 m. 55 wiecz. (Nr 47).
Do Irszy o godz. 4 m. 25 po poł. (Nr 39).

Czas przybycia pociągów:

Z Odesy, — o g. 6 m. 5 z rana (osobowy Nr 14 z Odesy i Brześcia; o g. 8 m. 40 rano (pośpieszny Nr 6) i o g. 9 wiecz. (poczt. Nr 4) i o g. 2 m. 41 w nocy (stały Nr 342 II, III i IV kl.)
Z Odesy, Kowla, Równego (wag. kom. bezp.) o g. 6 m. 5 rano (Nr 14 osobowy).
Ze Lwowa przez Wołoczyska (kom. bezp.) Nr 8 w o godz. 10 m. 5 rano.
Z Piotrogrodu o g. 8 m. 15 wieczorem (kuryer).
Z Brodów, Radziwiłłowa, Zdołbunowa, Koziatyna o g. 2 m. 56 po poł. (stały Nr 394).
Z Wołoczysk, Płoskirowa, Zmierzynki. Koziatyna o g. 10 m. 5 rano (Nr 8 w) i o g. 6 m. 47 rano (Nr 112/412).
Z Fastowa, Znamienki, Elizawetgradu, Ekaterynosławia, Rostowa o godz. 7 m. 25 rano (pocztowy Nr 4 e); o g. 9 m. 50 rano (pośpieszny Nr 8 k) i o g. 12 m. 48 w nocy (dodatkowy Nr 334 I, II, III i IV kl.).
Z Fastowa o g. 10 m. 40 rano (Nr 48) i o g. 8 m. 40 w, (Nr 54).
Z Borodianki o godz 6 m. 31 rano, o godz. 7 m. 40 rano (Nr 34), o g. 1 m. 50 po poł., o g. 7 m. 42 wiecz. i o g. 10 m. 53 w.
Z Irszy o g. 9 m. 05 rano (Nr 38).
Z Kowla, Sarn i Warszawy o godz. 6 m. 5 z rana (osobowy Nr 14 z Kowla, Brześcia i Odesy), o g. 6 m. 18 rano (stały Nr 358); o godzinie 9 minut 20 rano (Nr 8 z Kowla — Koziatyna) i o g. 6 m. 15 wiecz. (pocztowy Nr 4 komun. bezp. z Warszawą przez Kowel, Lublin).

Na kolei Mosk.-Kijowsko-Woroneskiej:

Czas odejścia pociągów.

Do Połtawy (osobowy Nr 6) odch. o g, 9 m. 10 rano; (poczt. Nr 4) odch. o g. 11 m. 15 wiecz.
Do Moskwy (pośpieszny Nr 2 z plackartami) odch. o g. 12 m. 30 po poł.; (pocztowy Nr 4) odchodzi o g. 12 m. 30 w nocy.
Do Kurska (osobowy Nr 16) odch. o g. 1 po poł.
Do Woroneża (osobowy Nr 12) odch. o g. 6 m. 55 wiecz. i (poczt. Nr 14) odch. o g. 10 m. 45 w.
Do Piotrogaodu (osob. Nr 8 k) odch. o g. 9 m. 20 w.

Czas przybycia pociągów.

Z Połtawy (poczt. Nr 3) przych. do Kijowa o g. 6 m. 45 rano i (Nr 5 poczt.) o g. 10 m. 30 w.
Z Moskwy (posp. Nr 1 z plack.) przych. do Kijowa o g. 4 m. 50 po poł. i (Nr 3 poczt.) o g. 5 m. 40 rano,
Z Kurska (Nr 15 osob.) przych. do Kijowa o g. 4 m. 20 po poł.
Z Woroneża (osob. Nr 11) przych, do Kijowa o godz. 9 m, 39 rano i (Nr 13 poczt.) o g. 7 m. 15 rano.
Z Piotrogrodu (osob. Nr 7 k) przych. do Kijowa o g. 9 m. 45 rano.

CHOROBY SERCA, otłuszczenie, skleroza, kołatanie i dusznica, neurastenja i cierpienia nerwowe, niemoc płciowa, uwiąd starczy, wycieńczenie i kacheksja leczą się z powodzeniem Sperminą Poehla, o czem świadczą liczne w literaturze studja najznakomitszych lekarzy świata całego.

Spermina Poehla jest jedyną prawdziwą i wszechstronnie zbadaną Sperminą; należy więc zwracać baczną uwagę na nazwę „SPERMINA POEHLA" i odrzucać wszelkie falsyfikaty, płyny i wyciągi z gruczołów nasiennych, jako bezwartościowe naśladownictwa, nic wspólnego ze Sperminą Poehla, tak pod względem składu, jak i działania, nie mające, a zawierające częstokroć szkodliwe dla zdrowia składniki.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie książkę „Lecznicze działanie Sperminy"; tym zaś, którzy interesują się organoterapją wogóle, wysyłamy po otrzymaniu czterech 7-kopiejkowych marek świeżo wyszłą z druku książkę „Lecznicze siły organizmu".

Sperminę Poehla dostać można wszędzie.

PROFESOR Dr. POEHL i S-wie. PIOTROGRÓD. DOSTAWCY DWORU JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Kamieniec-Podolski prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmują: p. Prusinowska (Skład fotograficzny) Księgarnia Polska p. Wł. Winarskiego

Na czasie!
Wobec braku rąk ludzkich do pracy.
DO SPRZĘTU SIANA I KONICZYN
Grabie pokosowe z przetrząsaczem
„WICHER"
Kanadyjskiej fabryki MASSEY-HARRIS Co Ltd., Toronto
całostalowe o 147 zębach, szerokości 9½ stóp = 3 metr., powszechnie znane ze swej pożytecznej pracy w ostatnich latach w Królestwie na Podolu, Ukrainie i Litwie
POLECA DOM ZBOŻOWO-ROLNY
ROMUALD PIĘTKA
Warszawa, Hr. Berga Nr 3.



Swój do swego!
Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych
Winarż i Żurbiński
Kijów, Puszkińska 22, tel. 34-63.
otrzymał
TRANSPORT SNOPOWIĄZAŁEK i ŻNIWIAREK WALTER-WOODA oraz oryginalny angielski MANILSKI SZPAGAT DO SNOPOWIĄZAŁEK.



Kiedy urodziliście się? Po zakomunikowaniu nam miesiąca, w którym urodziliście się lub też interesująca was osoba, wyślemy wam odpowiednią książkę, zestawioną przez słynne medium **Mise-Hassé**, w której znajdziecie, całkowitą, dokładną i szczegółową analizę charakteru, określenie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości z dokładnymi wskazówkami, jak należy żyć i co czynić dla osiągnięcia powodzenia w życiu. **Bezpłatnie** dodaje się krótki samouczek hypnotyzmu, chiromantii, fizyognomiki, frenologii, grafologii i astrologii z rysunkami w tekście. Z książki tej dowiecie się wiele zadziwiającego, nowego i ważnego nietylko o sobie samym, ale i o bliskich przyjaciołach i znajomych. Książki wysyła się po otrzymaniu 50 kop. markami w liście rekomendowanym (za zaliczeniem o 30 kop. drożej. Adres: Warszawa, Redakcya tygodnika „ŚWIT" Psyho-frenolog Ch. M- Szyller-Szkolnik, Piękna Nr 25, D. K. 0000



MŁOCARNIE amerykańskie CASE (Kejsa) oszczędzają 75% rąk roboczych.
WENTYLATORY amerykańsk. Roessela do układania słomy, dają 80% ekonomii robotnika.
PRZERYWACZE do buraków.
POLECA BIURO AGRONOMICZNE
L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI
Kijów, Proreżna 9.

Pokoje umeblowane blizko Kreszczatyku od 75 kop. doba i 15 rb. miesięcznie. Instytucka 8 3032

Umeblowane mieszk, 5 pokoi, wszelkie wygody. Nesterowska Nr 38. 3002

1, 2, 3 pokoje, elektryczność, wanna, na lato lub rocznie. Mar.-Błagowieszczeńska 125—7. 2948

Udzielam niezawodnego sposobu i osobiście tępię szczury, myszy, robactwo. Kijów, S. Łabentowicz, Mało-Żytomierska Nr 20 m 15. 2958

Kawior 3 rb. funt ziarnisty wyborny w magaz. M. Smirnowej Besarabka obok Kryt.-Rynku. 2987

Do sprzedania okazyjnie prawie nowe, w zupełnie dobrym stanie: 1 parowy młócarniany garnitur Lanca 10-silny. 2 siewniki „Superior" 25-rzędowe radełkowe, 4 snopowiązałki Mac-Cormicka 6-stopowe. Maszyny te można oglądać w Tepliku. pod. gub. Informacyi udziela Kijowski Syndykat Rolniczy, Funduklejowska 46. 3003

D-r Czerniak W.-Żytom. 16 Telefon 40 01 Syfilis, wener. mocz. od g. 9—12 5—9. Kobiety od g. 1—2. Hydr. elektr., zakł. leczn. 704

Do sprzedania garnitur młocarni z maszyną dla koniczyny w dobrym stanie. Kalinówka, Zdrojewski. 3046

Jeden lub dwa pokoje w polskiej inteligentnej rodzinie. Wszelkie wygody, telefon. Ulica Stołypina 45 m. 32. —

Konserwy jarzynowe. 23 kop. pudełko, **Łososina** angielska w sosie 32 k. pud., **Byczki** marynowane 24 k. pud. **Sardyn.** „Unitas" 30 kop. p., **Szyjki** rakowe 50 k. p.. Kawior pras. aczuj. 3 rb. 60 k. f. Śledzie król. 10 k. szt. Masło śmietan. 55 k. f. Bryndza 18 k. f. Magazyn **M. Gołowina** W.-Wasylkowska Nr 8.

Poszukujący Pracy:

Rządca agronom, prakt. i teor, doświadczony, średn. wieku, kawaler, czech, 20 l. czynny w Galicyi, poszukuje posady. Ostrihansky, Kijów, Turgeniowska 26 m. 9. 3046

Student prawnik poszukuje lekcyi. Listownie: Turgieniowska 24 m. 8. 3049

Z patentem gimnazyalnym i kilkoletnią praktyką, poszukuję lekcyi na miejscu. Listownie Nesterowska Nr 23 m. 3 dla „Nauczycielki". 3050

Wykwalifikowana masażystka proponuje swoje usługi, masaż ogólny, wstrzykiwania, stawianie baniek, dozorowanie chorych. Basejna 3 m. 4, od 10 do 6 po poł. 3048

Młoda królewianka poszukuje posady na wyjazd do szycia. Troicki zaułek 6 — 9, F. R. 3059

Malarz pokojowy poszukuje pracy, może na wyjazd. Nowo-Tarasowski zaułek 3—5. Kamiński. 3053

Potrzebna umiejętna krawcowa do pracowni sukien damskich. Puszkińska 43 m. 8. 3056

Student z Królestwa poszukuje lekcyi. M.-Żytomierska Nr 18 m. 2. 2051

Potrzebne 2 uczenice do apteki: z praktyką i początkującą. Adres: Bohusław, kijowskiej gub. Apteka Żółkiewskiego. 3012

„Biuro Pracy" Rz. Katolicki Tow. Dobroczyn. Troicki zaułek Nr 6, telefon 17-88. Rekomend. nauczycielki bony, oficyal., rzemieśl. i wszelk. służbę domową. Wspólne mieszkanie dla poszukujących pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". Troicki zaułek 6 m 9

Potrzebny zaraz pomocnik ekonoma do dóbr Chabeńskich. Zgłaszać się listownie do Zarządu dóbr, poczta Chabno, gub. kijowska. 2931

B. słuchacz uniwers. poszukuje zajęcia w majątku, cukrowni lub kondycyi. Żytomierz, poste-restante, Iskra. 2770

Przyjmuję uczenice na wygod. warunkach. Szkoła kroju i szycia, M. Ryndlicz, Obserwatorna 5.

Akuszerka Rozdziałowska udziela porad, przyjmuje panie na słabość, czas dłuższy. M.-Błagowieszczeńska 115 m. 8. 2930

Masażystka. Masaż ogólny, kosmetyczny. kilkoletnia praktyka, świadectwa lekarstkie, poszukuje roboty tu lub na wyjazd. Admin. „Dziennika" dla S. K. 2970

Pszczelarka inteligentna poszukuje na lato praktyki. Adm. „Dzien. Kij." Sława. 2993

Poszukuję lekcyi (w okolicach Kijowa) franc., polski i muzyki. Stołypinowska 24 m. 19, W. D. 2996

Potrzebna nauczycielka-wychowawczyn. z praktyką i dobremi świadectwami. Wymagane są przedmioty gimnazyalne, dobry polski, niemiecki i muzyka do dzieci w wieku od 7 do 13 lat. Adres: Odesa, Czarnomorska 19, H. Auderska. 2997

Skończyłem wydz. prawn. uniwers. kijows., posiadam maturę szkoły Chrzanowskiego w Warszawie. Poszukuję kondycyi na wieś lub odpowied. zajęcia Oferty w Adm. „Dzien. Kij." dla M. G. 2998

Odpowiednich wszelkiego rodzaju oficyalistów, rzemieślników i służących rekomenduje biuro **I. Mańkowskiego**, Kijów, Włodzimierska 38, telefon 20-56. 3007

Krawiec męski ze Lwowa Struszkiewicz. Kijów, Kościelna 12, poszukuje zdolnych robotników za dobrem wynagrodzeniem zaraz 3011

Nauczycielka młoda, z doskonałą konwersacyą francuską. niemiecką, dobry rosyjski, polski, muzyka, rekomendacye, przyjmie posadę stałą lub na lato. Mar.-Błagowieszczeńska 9 m. 4. Osobiście tylko od 11 do 12. 3045

Kelner z kaucyą, uciekinier z Kielc, pracował w Warszawie, [illegible] świadectwa poszukuje posady. Adres: Nesterowska 26 m. 22. Klejn. —

Samodzielny buchalter-organizator 35 lat z 16-letnią praktyką w P. Z. Kraju, życzy zmienić posadę do dużego majątku lub przedsiębiorstwa przemysłowego. Poważne referencye. Kijów, Kreszczatyk 55 hotel „Wielki Nacyonal" dla „Debet". 3019

Potrzebny młody człowiek na obowiązki sekretarza. Niezbędne rekomendacye. Zgłaszać się: „Grand Hotel" 45, od g. 2½—4 po poł. 3033

Potrzebna młoda nauczycielka do dziew. 12 l. zaawans. z 2 kl. Wymagany dobry rosyjski, muzyka i konwers. francus., wynagrodz. 20 rb, i utrzymanie. Łysianka, kij. gub. Apoloniusz Sokołowski. 3041

Dwaj młodzi polacy z Galicyi: jeden z zawodu ukończony prawnik, drugi technik poszukują posady administratora, buchaltera, guwernera, nauczyciela gry na skrzypcach lub jakiejkolwiek innej, również i na prowincyi. Policyjna 12 m. 3, C. Prażmowska. —

Młoda osoba ze Lwowa, posiadająca buchalteryę, zna język rosyjski, poszukuje odpowiedniej pracy za małe wynagrodzenie, może być towarzyszką przy młodej osobie. Adres: Fundukiejowska Nr 26 m. 3 dla H. Mytnik. —

Student 4 kursu prawa poszukuje lekcyi w miejscu lub na wyjazd, specyalnie **matematyka i łacina**. Kijów, Kuźnieczna 68 m. 4, Żmudzki. —

Studentka II kursu Instyt. Handlowego, poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia. Adres: Proreżna Nr 14—11. Od godziny 4—5½. 5—1

Pozbawiona wszelkich środków do życia inteligentna osoba o nadwątlonem zdrowiu, chwilowo nie zdolna do pracy, prosi o doraźną pomoc lub pobyt na wsi, dla poratowania zdrowia. Wiadomość: Kijów. ul. Stołypinowska 35 m. 5. Jermolińska. —

Młody człowiek z Królestwa poszukuje posady technika, 5-letnia praktyka lub innej. Ulica Policyjna 12 m. 3, C. Prażmowska. —

ODDZIAŁ KIJOWSKI

T-wa pomocy biednym rodzinom polaków, uczestniczących w wojnie oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej.

Zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc zrujnowanej ziemi polskiej.

UPRASZA o zapisywanie się do T-wa;
- o ofiary i datki pieniężne;
- o pomoc w naturze, a więc o zboże, produkty żywnościowe, odzież ciepłą, bieliznę, o ziarno do siewu i inne nasiona rolnicze, o remanent rolniczy żywy i martwy i t. p.
- o pomoc w dostarczaniu pracy ludności polskiej, zubożałej przez wojnę.

Komitet Kijowski pośredniczy w przesyłaniu ofiar, składanych na rzecz Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie.

Wszystkie ofiary, deklaracye, oferty i wogóle wszelką korespondencyę należy skierowywać do Centralnego Biura Komitetu Kijowskiego:

Kreszczatyk Nr 48, telefon 23-49.

W lokalu T-wa Wzajemnego Kredytu „SAMOPOMOC".

Biuro centralne otwarte od godz. 12—3 codziennie prócz niedziel i świąt.
Sekcya dostarczania pracy, doraźnej pomocy, dostarczania odzieży ekspedycyjna i prawna mieszczą się w lokalu przy **ul. Puszkińskiej 20, telef. 37-57.**

Poszukujący pracy, zapomóg lub porad prawnych zechcą łaskawie zwracać się bezpośrednio na ul. Puszkińską Nr 20 od godz. 11 do 2 codziennie prócz niedziel i świąt.

DRUKARNIA POLSKA
KIJÓW, KRESZCZATYK № 38. TELEFON № 16-72.
Zaopatrzona w nowe czcionki i maszynę ilustracyjną, przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące : : : :

„Tygodnik Rolniczy"
Pismo poświęcone sprawom rolniczym, wychodzi w Wilnie rok V pod kierunkiem ZDZISŁAWA LUDKIEWICZA.
PRENUMERATA: Rocznie — rb. 4 kop. 50, półrocznie — 2 rb. 25 kop., kwartalnie — 1 rb. 15 kop.
Numery okazowe wysyła się na żądanie.
Adres: Wilno — „Tygodnik Rolniczy".

BIAŁA-CERKIEW
Prenumeratę na „Dzien. Kijowski" przyjmuje KSIĘGARNIA I CZYTELNIA K. Brodowicz.

Największy i najpoczytniejszy dziennik polityczny w Galicyi
„Słowo Polskie"
wychodzący we Lwowie dwa razy dziennie pod redakcyą ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO
przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy polskich i szerokich kół inteligencyi w kraju, wydawany przez Spółkę Wydawn. (Stow. zaregestr. z ogr. poręką). Dziennik demokratyczno-narodowy, służący interesom wszystkich ziem polskich, powróci po wojnie do normalnego zeszłorocznego stanu wiadomości ze wszystkich stron Polski za pomocą telegramów i korespondencyj. Bogate działy literacki i artystyczny. Co Niedziela dodatek bezpłatny powieściowy. Wydaje zwykle w czasach normalnych 100 stron druku tygodniowo.
Ze względu na poczytność i zaufanie — najkorzyst. miejsce ogłoszeń.
PRENUMERATA wynosi z przesyłką pocztową w granicach Rosyi: miesięcznie Rb. 1.25. Kwartalnie Rb. 3.75, rocznie Rb. 15.— Prenumeratę zaczynać można każdego dnia w miesiącu. — — **Ogłoszenia** za 1 wiersz trzyłamowy: zwyczajne 15 kopiejek Nadesłane 25 kop., nekrologi 18 kop., drobne za wyraz 2½ kop. (najmniej 25 kop).
Adres: Lwów, Zimorowicza 11—15 (dom własny).

TYGODNIK
Lud Boży
popular. pismo narodowo-katolickie
z trzema dodatkami:
I. Nasza Wieś. II. Gazetka dla dzieci. III. Nauka Wiary
Wychodzi od lat 9 w Kijowie.
WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie . Rb. 3.— Półrocznie . Rb. 1.50.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 10.
Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

95 ROK WYDAWNICTWA
Kuryer Warszawski
NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE
Wychodzi dwa razy dziennie rano i wieczorem.
W niedziele, święta i dni poświąteczne „Kuryer" wychodzi raz jeden.
Wielka poczytność „KURYERA WARSZAWSKIEGO" czyni go najodpowiedniejszym pismem do wszel. ogłoszeń
CENA PRENUMERATY:
W WARSZAWIE: Rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50 k., kwartalnie rb. 2.25 k., miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 kop. miesięcznie.
NA PROWINCYI: Rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3 miesięcznie rb. 1.
ZA GRANICĄ: Rocznie rb. 24, półrocznie rb. 12, kwartalnie rb. 6, miesięcznie rb. 2.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 40.

Rozkład jazdy pociągów spacer. od d. 25 maja

CZAS ODEJŚCIA POCIĄGÓW

Z Kijowa do Bojarki, Wasylkowa, Motowidłówki i Fastowa. O 7 m. 32 z rana, o g. 9 m. 15 rano, o g. 10 m. 59 rano, o godz. 11 m. 56 rano, o godzinie 12 minut 53 po poł. o g. 3 m, 13 po poł., o g. 4 m. 35 po poł., o g. 5 m. 10 po poł., o g. 7 m. 25 wiecz., o g. 8 m. 25 wiecz. o g. 11 m. 25 w. i o g. 12 m. 20 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa. O godz. 5 min. 11 z rana, o g. 5 m. 55 r., o godz. 6 min. 47 rano, o godzinie 8 m. 53 rano, o g. 9 m. 40 rano, o g. 10 m. 32 rano, o g. 2 m. 1 po pol., o g. 7 m. 30 wiecz., o g. 9 m. 10 wiecz., o g. 10 m. 30 w., o g. 11 m. 54 w nocy i o g. 1 m. 46 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa. O godzinie 4 m. 3 z rana, o g. 5 m. 5 r., o g. 5 m. 55 rano, o g. 8 m. 15 rano, o g. 9 m. 8 rano, o g. 9 m. 57 rano, o g. 12 m. 57 po poł., o g. 6 m. 50 po poł., o g. 7 m. 29 wiecz., o g. 9 m. 57 w., o g. 10 m. 59 w. i o g. 12 m. 47 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa. O g. 4 m. 17 r., o g. 5 m. 30 z rana, o g. 7 min. 54 z rana, o g. 8 m. 36 rano, o g. 11 m. 4 rano, o g. 12 m. 19 po poł., o g. 6 m. 9 po poł., o g. 6 m. 51 w., o g. 7 m. 1 w., o g. 9 m. 15 wiecz., o g. 10 m. 20 wiecz. i o g. 12 m. 7 w nocy i o g. 3 m. 23 w nocy.

Wszystkie wymienione pociągi stają na 126 wiorście (Bojarka) w Lulanach i Wasylkowie.

Z Kijowa do Światoszyna, Bieliczy, Irpenia, Buczy, Worzelu, Klawdiejewa i Borodianki. O g. 8 m. 20 z rana, o g. 11 m. 25 r., o g. 1 po poł., o g. 2 m. 10 po poł.*, o godz. 3 po poł., o g. 4 m. 25 po poł.*, o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m. 10 w.*, o g. 8 m. 40 w., o g. 11 m. 55 wiecz.

Ze Światoszyna do Kijowa. O g. 5 m. 49 z rana, o g. 6 m. 11 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 44 rano, o g. 12 m. 32 po poł., o g. 4 m. 8 po poł., o g. 6 m. 27 w., o g. 7 m. 21 wiecz., o g. 10 m. 32 wiecz.

Z Irpenia do Kijowa. O g. 5 m. 49 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 8 m. 22 z rana, o g. 11 m. 46 rano, o g. 3 m. 47 po poł., o g. 5 m. 27 po poł. o g. 7 m. o g. 10 m. 21 wiecz.

Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38.

Redaktor odpowiedzialny Joachim Wołoszynowski.
Wydawca Antoni Zieleński.